

GŁOSICIEL



PISMO GMINY ZAKLICZYN

Nr 2 (29)

Rok III

KWIECIEŃ 1997

Cena 1 zł

Firma Handlowo-Usługowa

BLACHOSTAL

Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie spółdzielni "Zakpol")
tel. 53 484 w. 28

oferuje po korzystnych cenach:

**- BLACHĘ KOLOROWĄ
CIĘTĄ NA WYMIAR**

- WYROBY STALOWE:

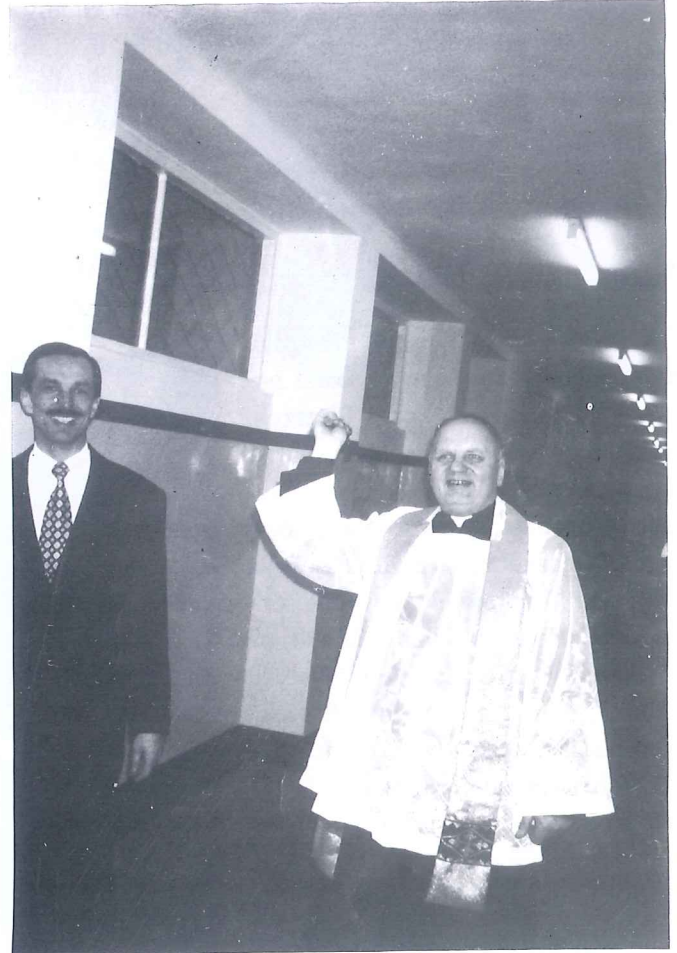
kształtowniki
druty
blachy czarne
i inny asortyment

MATERIAŁY BUDOWLANE:

cement
wapno
pustaki max i inne
siding elewacyjny i wewnętrzny

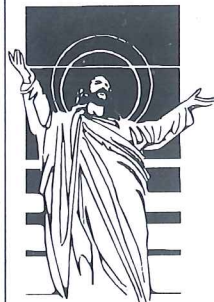
I WIELE INNYCH WYROBÓW

**FIRMA ZAPEWNIĄ BEZPŁATNY
TRANSPORT NA MIEJSCE!**



Rozbudowa Szkoły Podstawowej w Zakliczynie osiągnęła final. Wszyscy podzielimy radość ks. proboszcza *Józefa Piszczka*, który dokonuje poświęcenia obiektu, i *Józefa Gwiżdża* - dyrektora szkoły.

Fot. M. Niemiec



*Spóźnione, ale szczere
życzenia z okazji Świąt
Zmartwychwstania Pańskiego:
spokoju i zadumy, radości
i miłości w gronie rodzinnym
składa wszystkim Czytelnikom
redakcja*

ZNAD DUNAJCA

Ku poprawie...

Ostatnie Misje Święte w parafii św. Idziego w Zakliczynie odbyły się przed 30 laty, choć Kościół generalnie przestrzega dziesięcioletnich okresów między misjami. Nauki prowadzili ks. **Edwin Rzeszuto** z tarnowskiej parafii Matki Boskiej Fatimskiej i ks. **Andrzej Gajewski** z Siedliszowic. To wydarzenie zgromadziło przed figurką Matki Boskiej Fatimskiej tłumy wiernych, których nie pomieściła zakliczyńska świątynia.

Żegnaj druga zmiano!

Niezwykłe uroczyscie wypadła ceremonia otwarcia nowego skrzydła Szkoły Podstawowej w Zakliczynie. Po Mszy św. w kościele parafialnym obiekt poświęcił ks. proboszcz **Józef Piszczek**, a przecięcia wstęgi dokonali wspólnie kurator oświaty **Józef Hebda**, wójt **Stanisław Chrobak**, dyrektor szkoły **Józef Gwiżdż** i zaskoczona przedstawicielka dzieci - **A. Malikówna** - wybrana spontanicznie przez pana kuratora z grupy odświętnie wystrojonych i przejętych uczniów. Wielu znamienitych gości miało okazję naocznie przekonać się o walorach ośmiu nowych sal lekcyjnych. Po pięknej części artystycznej w wykonaniu uczniów uczestnicy święta zostali zaproszeni na uroczysty obiad, a wieczorem świątecznego nastroju dopełniło towarzyskie spotkanie rodziców, którzy uczynili wiele, by ich pociechy mogły uczyć się w odpowiednich warunkach, bo przecież zakliczyńska podstawówka wychowuje drugie tyle uczniów niż było to zaplanowane. Szkoła teraz prezentuje się naprawdę okazale, przy okazji rozbudowy wyburzono ściany działowe holi stwarzając wrażenie jasnej przestrzeni, a na strychach uzyskano dodatkową przestrzeń do zagospodarowania. Na tym nie koniec. Rozbudowa trwa nadal, wznoszone jest zaplecze z szatniami. Trzeba będzie również zapewne pomyśleć o

otoczeniu budynku, a przede wszystkim o boiskach sportowych. aczkolwiek odnowienie parkietu w sali gimnastycznej (to też pochodna inwestycji) pozwoli na odpowiednią jakość zajęć KF.

Budżet uchwalony

Najważniejszymi tematami kolejnej sesji Rady Gminy, która odbyła się 21 lutego br. było uchwalenie budżetu gminy i wyjaśnienie kopntrowersji narosłych wokół żwirowni w Filipowicach, co było jednym z powodów obecności wojewody tarnowskiego **Wiesława Wody** i marszałka Sejmiku Samorządowego **Maksymiliana Krasa**. Klub Obrona Rolnika wystosował list do naj-



Swoje stanowisko w sprawie żwirowni przedstawia wojewoda **Wiesław Woda**. Fot. M. Niemiec.

wyższych czynników w kraju, łącznie z premierem rządu, w którym poskarżył się na "szykanowanie ze strony wojewody tarnowskiego". Wojewoda, wsparty obecnością dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska **Andrzeja Tokarskiego** i radcy prawnego, przedstawił swoje racje, które można sprowadzić do określenia, że pewne działania kontrolne Urzędu Wojewódzkiego od-

nośnie żwirowni w Filipowicach były obligatoryjne i nie nosiły znamiona szczególnej złośliwości. Nie zgodził się z tym stanowiskiem przewodniczący klubu **Bolesław Winiarski** twierdząc, że radni klubu sugerowali wojewodzie rozstrzygnięcie sporu z dzierżawcą żwirowni **Markiem Łazarskim**, siebie stawiając jedynie w roli mediatorów w konflikcie, więc pretensje wojewody do radnych są nieuzasadnione. Jednakże część radnych z tego klubu, po wysłuchaniu stanowiska wojewody i marszałka sejmiku otwarcie odcieła się od intencji pisma. Umotywowal ich również fakt, co oficjalnie podali do wiadomości, że nie mieli świadomości, iż dokument ten trafi do tak wielu osób najwyższego szczebla. By zapobiec dalszym konfliktom i emocjom, po wyjaśnieniu stanowisk, radni przygotowali treść listu przepaszającego wojewodę, który zostanie podany do wiadomości również wspomnianym na wstępie najwyższym urzędnikom państwa. W głosowaniu zatwierdzającym treść pisma część radnych KOR lojalnie wstrzymała się od głosu.

Burzliwe obrady komisji przyniosły efekt w postaci kompromisowego budżetu gminy. Nie dla wszystkich syczyło pieniędzy (m.in. obcięto budżet Centrum Kultury i Zakładu Kanalizacji), ale generalnie kluby są zadowolone z końcowego efektu prac zarządu, komisji i skarbnika Urszuli Nowak.

Dochody stanowią kwotę 8.550.000 zł, wydatki zaś - 9.650.000 zł. Niedobór został pokryty z pożyczek długoterminowych i ze środków z niewykorzystanych kredytów z lat ubiegłych.

Najważniejszymi wpływami będą dochody z dzierżaw - 146 700 zł, podatku od nieruchomości od osób prawnych - 128.000 zł, podatku dochodowego od osób fizycznych - 1.113.224 zł i od nieruchomości - 150.000 zł, podatek transportowy - 150.000 zł, subwencje ogólne z budżetu państwa -

4.560.000 zł. Na zadania zlecone i powierzone przeznaczona jest kwota 1.500.000 zł.

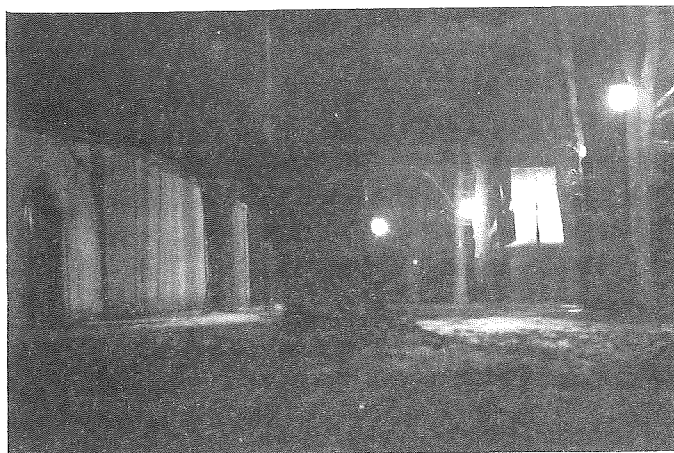
Najważniejsze wydatki to: rolnictwo, w tym budowa magistrali wodociągowej - 500.000 zł, utrzymanie dróg gminnych - 470.000 zł, gospodarka komunalna - 100.000 zł, modernizacja oświetlenia ulicznego - 210.000 zł, kanalizacja gminy - 340.000 zł, gazyfikacja Borowej, Dzierżanin, Olszowej i Paleśnicy - 180.000 zł, jednostki OSP - 60.000 zł, szkoły podstawowe - 3.200.000 zł, w tym rozbudowa SP Zakliczyn - 60.000 zł, budowa SP Paleśnica - 60.000 zł, dowóz uczniów do szkół - 90.000 zł, szkoła zawodowa - 490.000 zł, przedszkola - 430.000 zł, świetlice szkolne - 5.000 zł, na ochronę zabytków - 90.000 zł, Centrum Kultury - 90.000 zł i biblioteki - 85.000 zł, lecznictwo ambulatoryjne - 40.000 zł, zasilki opieki społecznej - 60.000 zł, DPJ - 30.000 zł, kultura fizyczna i sport - 85.000 zł, w tym budowa hali sportowej - 50.000 zł, budowa pomnika - 10.000 zł, promocja gminy - 20.000 zł, Rada Gminy - 27.000 zł, Urząd Gminy - 730.000 zł, policja - 5.000 zł, rezerwa ogólna - 32.000 zł. Niektóre wydatki na zadania zlecone i powierzone: lecznictwo ambulatoryjne - 1.000 zł, zasilki i pomoc w naturze - 680.000 zł, terenowe ośrodki pomocy społecznej - 80.000 zł, ochrona zabytków - 20.000 zł.

Jaśniej i bezpieczniej

Trwa modernizacja oświetlenia w gminie! W dobie wzrostu przestępczości i kradzieży, a w celu poprawy bezpieczeństwa konieczna i potrzebna jest modernizacja oświetlenia. O poprawie oświetlenia i zwiększeniu ilości lamp służyć było niejednokrotnie na zebraniach wiejskich, domagali się sołtysi oraz radni. Koszty oświetlenia w dzisiejszych czasach są niewymierne co do

bezpieczeństwa, a sam fakt oświetlenia dróg dojazdowych podnosi prestiż Zakliczyna, jak również każdej wsi. W ostatnich tygodniach trwały prace przy zamontowaniu nowych lamp w Olszowej, Wróblowicach, Słonej, Paleśnicy oraz w Zakliczynie na ulicy Sobieskiego.

Zamontowano również bardzo estetyczne lampy przy kościele klasztornym Ojców Franciszkanów. Lampy takie prosiły się już od lat, gdyż przy kościele wieczorem była jedna ciemnica. Zainstalowane pięć lamp spełni potrójną rolę, gdyż po pierwsze: oświetlony będzie parking przykościelny (szczególnie jesienną porą), po drugie: stworzy się przyjemny, spacerowy deptak, a również oświetlenie spełni rolę kulturotwórczą, gdyż oświetli pełniej zabytki i uwidatni architekturę klasztoru. Prace związane z zainstalowaniem lamp wykonane były w szybkim terminie. To duża w tym zasługa ojca gwardiana **Stanisława Dębińskiego**, który codziennie dokonywał przeglądu postępujących robót. Nic więc dziwnego, że w dniu 7



W świetle lamp klasztor nabrał nowego blasku.

Fot. S.Kusiak

marca br., kiedy to lampy zostały podłączone i zabłysły, widac było wielką radość i zadowolenie ojca Mariusza wraz z całą wspólnotą klasztorną, gdy wieczorem podziwiali uroki nowo założonych lamp. Osobiście uważam, że należy pochwalić firmę, która oświetlenie to wykonywała, a wykonawcą był **Zakład Wykonawstwa Sieci Elektrycznych Kraków SA, oddział Tarnów**, który również robił całą modernizację oświetlenia gminnego. Firma ta zrobiła

to w szybkim tempie i solidnie, życzyć by sobie można takiej solidnej roboty i tempa przy każdych pracach w gminie. (Krzysztof Chmielewski)



Nasza astronomiczna reprezentacja

Bliżej gwiazd

W Zespole Szkół Społecznych w Tarnowie odbyła się już 7. edycja Wojewódzkiego Konkursu Astronomiczno-Astronautycznego. Organizator konkursu - Klub Astronomiczny im. Jana Heweliusza - zaprosił 17. uczniów szkół podstawowych i średnich z naszego województwa, m.in. z liceów w Tarnowie, Bochni i Tuchowie. Nasza skromna reprezentacja w osobach **Sabiny Puławskiej** i **Aleksandry Bajorek**, przygotowana przez instruktorkę Centrum Kultury, zaprezentowała program przedstawiający postaci Kopernika, Keplera, Galileusza i Heweliusza w połączeniu z recytacją poezji Wisławy Szymborskiej. Program, mimo że nie brał udziału w konkursie, podobał się, co zostało udokumentowane atrakcyjnymi nagrodami książkowymi. Jury stanowili: przewodniczący, znany astronom dr. **Jan Mietelski**, nasz rodak, w wakacje mieszkający w Zakliczynie, oraz dr **Adam Michalec** z UJ i **Antoni Sypek** - historyk I LO. Za najlepsze pre-

zentacje w grupie młodszej jury uznało wystąpienia **Moniki Kulig i Elżbiety Dyrki** z SP nr 2 w Tarnowie, wyróżnienie otrzymał **Wojciech Lubera** ze szkoły gospodarza imprezy. W grupie starszej przyznano również dwa pierwsze miejsca dla **Magdaleny Olchawy** z LO w Tuchowie i **Wojciecha Frankowicza** z LO w Bochni. Wyróżniono w tej kategorii **Pawła Łączka** z I LO w Tarnowie i **Monikę Flaszę** z Bochni. Wymienieni uczniowie otrzymali cenne nagrody ufundowane m.in. przez tarnowskie Kuratorium oraz zostały zakwalifikowane do Ogólnopolskiego Konkursu Astronomicznego w Grudziądzu.

Centrum Kultury od lat utrzymuje kontakty z Klubem Astronomicznym im. Jana Heweliusza, który obchodzi właśnie 10-lecie istnienia. Życzymy opiekunce klubu pani **Barbarze Maciejowskiej** sił i wytrwałości w walce z przeciwnościami i znalezienia prawdziwego mecenasa jej pasji. (Anna Kusek)

Ach, co to był za bal...

Już poraz czwarty zespoły muzyczne spotkały się na organizowanym tradycyjnie przez Centrum Kultury Balu Muzyków. Sala gimnastyczna szkoły w Zakliczynie wystrojona wyjątkowo studniówkową dekoracją, mimo fatalnej akustyki okazała się dobrym miejscem na tego rodzaju imprezę. Blisko 100 osób bawiło się doskonale przy akompaniamencie 5 zespołów. Po wstępie w wykonaniu młodych artystów pod kierownictwem Tadeusza Malika, zresztą lidera jednego z uczestniczących w balu zespołów, a mianowicie "Nocnych Motyli", zaprezentował się "Centrum Big Band" - orkiestra rozrywkowa Centrum Kultury (jedna z dwóch w województwie), z klasyczną rozrywkową muzyką, zagrana już do tańca. Potem po losowaniu kolejności występowały poszczególne zespoły, z których najbardziej podobał się sekstet ze Świebodzina.

Może się przydać...

Zakończył się kurs komputerowy organizowany w Centrum Kultury. Stosow-

ne zaświadczenia odebrało 10 osób. W zeszłym roku podobny kurs przeprowadziła szkoła zawodowa. Przybywa nam komputerowców...

To też się może przydać...

Dzięki Prymasowskiej Fundacji Zaopatrzenia Wsi w Wodę, przy udziale ODR i Urzędu Gminy, udało się sfinansować kurs małej przedsiębiorczości, w którym uczestniczyło ok. 30 osób. W sali obrad Urzędu Gminy wykładali podstawy marketingu, księgowości, zagadnień bankowych i prawnych specjaliści Fundacji Promocji Gospodarczej Regionu Krakowskiego - Fundusz Rozwoju Przedsiębiorczości.

Będziemy oceniać

Zarząd i Rada Nadzorcza Gminnej Spółdzielni "SCh" w Zakliczynie organizuje konkurs na najlepszego sprzedawcę w jej sklepach. Odpowiednie kupony klienci znajdują na ladach sklepowych, które po wypełnieniu trzeba wysłać na adres spółdzielni. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w czasie Święta Spółdzielczości 5 lipca br.

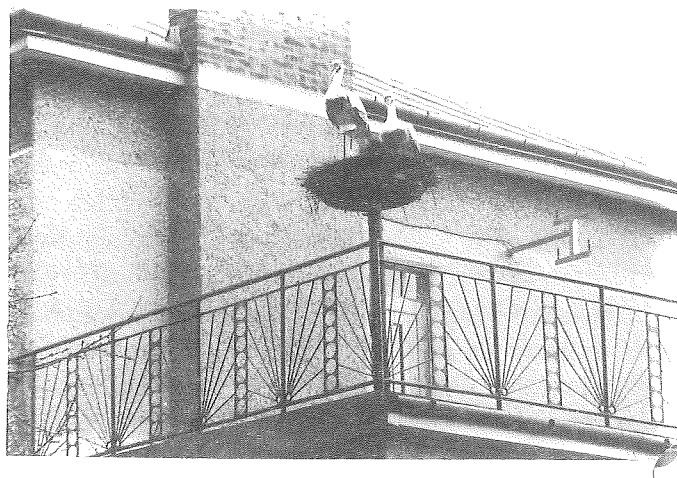
Warto należeć

Czteroosobowa grupa inicjatywna reprezentująca nasze gospodarstwa agroturystyczne pilotuje, przy pomocy ODR-u w osobie pani inż. **Matyldy Nowak**, założenie Koła Gospodarstw Agroturystycznych w ramach Stowarzyszenia Agroturystycznego "Galicyskie Gospodarstwa Gościnne". Oszczędzi to skomplikowanej procedury rejestracyjnej odrębnego stowarzyszenia i pozwoli na wspólne działania np. promocję, szkolenia, itp.

Caloroczny zwiastun wiosny

Na posesji pana komendanta policji Stanisława Dudka, na górnej kondygnacji

tarasu uwiły sobie gniazdo bociany. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, że tkwią tam przez cały rok. Gdy mocniej przyświeci marcowe słońce widać dwa okazy jak żywe, które przynajmniej na działce i na ulicy Ko-



Ostrzeżenie dla pana Dudka: bociany zwiastują nie tylko wiosnę ...

Fot. S. Kusiałk

ściuszki, jak powiedział mi komendant Dudek, zwiastują rychłą wiosnę. Patrząc na bociany można zauważyć ich wyraźne niezadowolenie, a to z powodu fatalnej nawierzchni drogi na tej ulicy. Dziury, kałuże i wyboje wcale uroku jej nie dodają... (Krzysztof Chmielewski)

(opr. mn)

**Bank Spółdzielczy
sponsorem
„Głosiciela”**

**Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
naszym
kolpolterem**

**A to miejsce jest
dla Twojej
firmy...**

Jeszcze wiele przed nami...

Rozmowa z Przewodniczącym Rady Gminy Kazimierzem Kormanem

- Minęły dwa lata działalności Rady Gminy. Ta poprzedniej kadencji mogła poszczycić się wieloma spektakularnymi osiągnięciami np. telefonizacją i gazyfikacją gminy. Jak Pan ocenia w tym świetle dokonania obecnej rady?

- Muszę przyznać, że istotnie, poprzednia rada wraz z wójtem Stanisławem Chrobakiem zrealizowała szereg ważnych inwestycji oraz dokończyła realizację wcześniej przygotowanych, bądź też rozpoczętych już inwestycji, jak np. gazyfikację kilkunastu miejscowości naszej gminy. Poprzednia rada wykorzystwała sprzyjające okoliczności, które powstały po 1989 roku dla gmin - myślę tu o reformie samorządowej. Nowa sytuacja wyzwoliła również w samych mieszkańcach energię do konkretnych działań i dlatego udało się wiele dokonać.

Dwa lata obecnej kadencji, myślę, nie były zmarnowane: kończyliśmy to, co zapoczątkowała poprzednia rada i realizowaliśmy całkiem nowe zamierzenia.

- Na przykład kontynuacja sanitacji i przejęcie służby zdrowia...

- I wiele innych zamierzeń. Jeżeli jesteśmy przy sanitacji, to trzeba powiedzieć, że nie odbywa się tak jak byśmy chcieli, ale udało się wykonać kolektory w Zakliczynie na odcinku od domu towarowego do szkoły zawodowej i na ulicy Wyspiańskiego. Podłączyliśmy również budynki Urzędu Gminy i Zespołu Szkół Zawodowych do kanalizacji w Rynku. Rozpoczęto budowę kolektorów na Korczyńskiego, Spokojnej i bardzo kosztowny kolektor w kierunku ulicy Grabina. Dalsze prace będą w dużym stopniu zależeć od samych mieszkańców. Planuje się oczyszczalnię ścieków i kanalizację w Melsztynie, Paleśnicy, Olszowej i Faliszewicach.

Wspieramy budowę sieci gazowej w Dzierżaninach, Borowej, Paleśnicy, Olszowej. W zeszłym roku została opracowana dokumentacja techniczna dla Kończysk, Słonej, Zdoni i Bieśnika.

Z innych inwestycji na uwagę zasługują: budowa okazałej remizy OSP w Zakliczynie - obecnie trwają prace wykończeniowe, a oddanie do użytku nastąpi latem tego roku, remont Ratusza i opracowanie dokumentacji technicznej magistrali wodociągowej Wojnicz-Zakliczyn. Realizację pierwszego etapu tj. półtorakilometrowego odcinka już rozpoczęto. Ta ostatnia inwestycja będzie w przyszłości dla nas priorytetowa. Wszyscy wiemy jaka u nas jest woda.

W zakresie telekomunikacji rozbudowano centrale automatyczne w Zakliczynie i Paleśnicy. W Borowej przy udziale Społecznego Komitetu Telefonizacji została wykonana linia telefoniczna nakładem 40 tys. zł. Przy okazji chcę powiedzieć, że dzięki wymianie linii nośnej Tarnów-Zakliczyn przez Telekomunikację Polską, mamy lepszą łączność za sprawą nowoczesnej linii światłowodowej, której koszt wyniósł 2,5 mld. zł.

- A inwestycje oświatowe? Prekursorskie przejęcie przez Gminę podstawowej edukacji do czegoś zobowiązuje...

- Rozwój oświaty jest dla rady bardzo ważny. Staramy się w miarę posiadanych środków zapewnić godziwą egzystencję szkołom, a zarazem naszym dzieciom. Oddaliśmy do użytku szkołę we Wróblowicach, trwają prace przy budowie kompleksu w Paleśnicy tj. dwóch segmentów: szkoły i przedszkole. Oddaliśmy niedawno do użytku nowe skrzydło szkoły z ośmioma salami w Zakliczynie, przygotowujemy się do rozbudowy szkół w Stróżach i w Wesołowie. Zakończony zostały remonty szkół w Dzierżaninach i w Fałciszkowej, w Charzewicach natomiast wykonano instalację gazową i centralne ogrzewanie. Przy szkole w Gwoźdźcu oddano do użytku oczyszczal-

nię ścieków. Myślimy nie tylko o inwestycjach. Cieszy nas wzrost liczby nauczycieli z wyższym wykształceniem. W miarę naszych możliwości doposażamy szkoły w niezbędny sprzęt. Mimo że obligatoryjnie zajmujemy się oświatą podstawową nie zapominamy o szkole średniej. Wspieramy budowę nowego obiektu Zespołu Szkół Zawodowych w Zakliczynie. Podjęliśmy m.in. decyzję o zaciągnięciu kredytu w wysokości 450 tys. zł.

Planujemy rozbudowę Przedszkola nr 1 w Zakliczynie. Stan obecny budynku nie pozwala na jego modernizację. Konieczna będzie dobudowa sal dydaktycznych. Utworzyliśmy drugi oddział przedszkola w Filipowicach, z siedzibą w Rudzie Kameralnej.

- Tematem najważniejszym dla naszych radnych, przynajmniej wynika to z moich obserwacji, są drogi. I trudno się dziwić, skoro w tej dziedzinie mamy spore braki. Asfaltowanie dróg to rzecz niesłychanie kosztowna, a aura nie zawsze jest łaskawa.

- Istotnie. Modernizacja dróg to sprawa dużej wagi. W ciągu dwóch lat na drogach gminnych położono asfalt, przy dużym udziale mieszkańców gminy, w piętnastu miejscowościach. Najwięcej w Fałciszkowej i Lusławicach - ulica Lwowska, 4260 metrów kwadratowych, w Borowej i Dzierżaninach - 1886 metrów kwadratowych i w Zakliczynie - droga przy cmentarzu, ulice Ogrodowa, Wyspiańskiego i parking obok kościoła parafialnego - 1189,5 m². W zeszłym roku przy użyciu emulsji asfaltowo-grysowej poprawiono stan drogi w Zawadzie Lanckorońskiej i Roztoce. Mieszkańcy Roztoki własnoręcznie położyli 110 metrów bieżących dywanika asfaltowego. Korzystając ze złoża żwirowni w Filipowicach wywieziono na gminne drogi ponad 8,5 tys. m³ żwiru.

- A propos: komu służy ta niedobra atmosfera wokół żwirowni, te kontrowersje i niesnaski w łonie rady, chyba nie mieszkańcom, którzy czekają na żwir?

- Na temat żwirowni już bardzo wiele powiedziano i pisano, więc ja nie będę się obecnie wypowiadał. Martwi mnie jednak atmosfera wokół tej nieszczęsnej sprawy. Życzylbym sobie poprawy wzajemnych stosunków między klubami.

Wracając do tematu chciałbym zaznaczyć społeczne zaangażowanie przy budowie mostów na Paleśnianie w Kończyskach i na Słonianie. W tym pierwszym przypadku po nieudanym publicznym przetargu, mieszkańcy postanowili sami wnieść most, przy obniżonych kosztach i udało to się im znakomicie.

Ze spraw "drogowych" ważnym przedsięwzięciem było wykonanie chodników w Zakliczynie na ulicy Jagiellońskiej i w Rynku oraz na ulicy Sobieskiego, która w świetle nowo zainstalowanych ozdobnych lamp przy klasztorze Franciszkanów, stwarza wrażenie spacerowej promenady. A poważniej mówiąc: ten trakt chodnikowy przy coraz większym natężeniu ruchu drogowego jest szczególnie potrzebny w związku również na dzieci zdążające do szkoły. Biorąc pod uwagę również ten aspekt zainstalowano po kilka lamp we Wróblowicach, Bieśniku, Słonej, Olszowej, Zakliczynie, Lusławicach i Zdoni. Temat dróg na pewno nie zniknie z pola widzenia i będzie nadal dominował w czasie obrad rady, choć mam nadzieję, że nie przesłoni nam innych nie mniej istotnych spraw.

-Pozwoli Pan, że rozwinę Pana opinię. Radni wybierani w poszczególnych obwodach reprezentują miejscowe społeczności. Odnoszę wrażenie, że generalnie starają się być użyteczni na rzecz swoich wyborców. A chyba nie o to chodzi?

-To zrozumiałe, że radni chcą jakby spłacić dług wobec swoich

wyborców, którzy powołali ich do pełnienia tej funkcji, więc nie szczędzą wysiłków, by uzyskać pewne przywileje dla "swojej" wsi. Jednak nie wolno im zapominać, że dobro gminy mają mieć przede wszystkim na względzie. Trzeba patrzeć na problemy wiosek przez pryzmat problemów całej gminy.

-Nasza gmina jest rolniczą, choć z aspiracjami na miano turystycznej. Czego dokonano w tych dziedzinach?

-Nawiązana została współpraca z Regionalnym Zarządem Integrowanej Produkcji Owoców w celu poszukiwania rynków zbytu, łącznie z eksportem. Nasi rolnicy zamówili 8500 szt., sadzonek krzewów jagodowych, truskawek i drzewek owocowych o podwyższonej odporności na choroby i szkodniki. Przy dużym rozdrobnieniu gospodarstw i słabej opłacalności produkcji mogą te uprawy poprawić sytuację materialną naszych gospodarstw.

Dotowaliśmy przeciętnie w 30% wapno nawozowe. Dotujemy także inseminację łochoć i krów. By usprawnić technologię tuczu w Lusławicach utworzony został stały punkt sprzedaży pasz firmy Dosche. Istnieje możliwość zawarcia kontraktów z Zakładami Mięsnymi w Tarnowie, gdzie rolnicy uzyskują bardziej stabilną cenę. Wspólnie z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego organizowane są szkolenia dla rolników, również w coraz bardziej modnej agroturystyce. Ogółem w szkoleniach wzięło udział 114 osób.

Nasza baza turystyczna jest dość uboga, ale widzimy tu szansę dla gminy, co zostało sformułowane w niedawno opracowanej przy udziale Akademii Rolniczej strategii rozwoju gminy. Sądzę, że zostanie przyjęta przez radę. Zakłada ona m.in. szeroki rozwój bazy turystycznej w okresie 10-15 lat. Staramy się chronić środowisko, stąd 80 nowych pojemników do segregacji odpadów. Inną sprawą jest nierzetelne korzystanie z nich przez mieszkańców. Oczyszczalnie ścieków i wodociąg na pewno będą sprzyjać rozwojowi turystyki. Naszą bolączką jest renowacja zabytków, na razie musimy uporać się z remontem ratusza. Poprawia się baza noclegowa poprzez powstawanie coraz to nowych miejsc noclegowych w gospodarstwach, ale to nie wystarcza. Musimy pomyśleć o przyciągnięciu inwestorów w tej branży.

-Służba zdrowia podobnie jak oświata przeszła na garnuszek gminy. Ta druga ma się całkiem dobrze, chociażby pod względem inwestycji. Jednak do kwestii "zdrowia" podchodzicie nieco ostrożnie...

-Wszystko zależy od środków, które przekaże nam wojewoda. Chemy spróbować, zawsze możemy zrezygnować, a ryzykować trzeba, chodzi o nasze zdrowie. Mamy większy wpływ na jakość leczenia. Został wybrany nowy kierownik Gminnego Zakładu Opieki Zdrowotnej, zapowiada wiele usprawnień, liczymy na to, że uda nam się z tym nowym problemem uporać tak, jak stało się to z oświatą. Mamy większy zakres badań analitycznych na miejscu, dysponujemy niezwykle cennym aparatem USG, który niebawem wróci do naszego ośrodka ze szpitala w Brzesku. Brak wyspecjalizowanej kadry nie pozwalał na natychmiastowe uruchomienie aparatu. Objęto profilaktyką wszystkie szkoły i przedszkola w gminie. Uruchomiony został gabinet rehabilitacyjny, uzupełniony o salę gimnastyczną wyposażoną przez KRUS.

Najważniejszym zadaniem inwestycyjnym będzie dla nas w tej dziedzinie remont ośrodka w Zakliczynie, który od 40 lat nie był gruntownie remontowany.

Otaczamy opieką ludzi ubogich. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej objął pomocą finansową wszystkich inwalidów przed ukończeniem 18 roku życia i osoby bez środków do życia. Współpracujemy z Samarytańskim Stowarzyszeniem im. Jana Pawła II w zakresie niesienia pomocy ludziom starszym i tym zamieszkałym w Domu Pogodnej Jesieni.

GOPS organizuje cykliczne imprezy dla dzieci z rodzin ubogich, współpracując z Centrum Kultury.

-Doszliśmy do tematu, który z racji mojego zawodu szczególnie mnie interesuje. Jak Pan postrzega znaczenie życia kulturalnego w gminie, jak również sportu i promocji?

-Oprócz rzeczy materialnych, są również i duchowe, które stanowią o egzystencji narodu. Gmina ma obowiązek wspierania działalności kulturalnej i tak czynimy, z większym lub mniejszym skutkiem. Poprzez Centrum Kultury, biblioteki, świetlice, szkoły, i inne instytucje, np. OSP, realizujemy nasze zadania. Cieszymy się z istnienia Dętej Orkiestry Strażackiej w Filipowicach, która powstała w okresie, kiedy wiele innych orkiestr upadło.

Dużą rolę, również promocyjną, spełniają Dni Zakliczyna, które odbywają się co roku w lipcu, przyciągając coraz więcej turystów. Zapewnienie potencjalnym turystom programu pobytu jest równie ważne jak wyżywienie i nocleg. Wiele dzieje się w szkołach, choć brakuje środków na zajęcia pozalekcyjne.

Finansujemy "Głosiciela", doceniamy jego rolę kulturotwórczą. Wydano dwa foldery reklamowe, to niewiele, ale już umieszczenie folderu gminy w sieci Internet, jest sporym krokiem naprzód. Ukazują się publikacje w prasie i telewizji, jak choćby relacje z Samochodowego Rajdu Zakliczyna, dzięki objęciu patronatem prasowym Dni Zakliczyna przez Dziennik Polski.

Brakuje w gminie z prawdziwego zdarzenia sali widowiskowej, częściowym rozwiązaniem jest muszla w "Zielonej Świątlicy", która w zeszłym roku została wyremontowana, jednak przy niepogodzie organizacja imprez jest ryzykowna. Jako ciekawostkę podam, że sporą promocję przyniósł nam pustelnik, który osiadł pod zamkiem w Melsztynie, ściągając tłumy ciekawskich i dziennikarzy.

Jak już wcześniej wspomniałem sporą bolączką jest stan naszych zabytków. Odnowienie cmentarzy z pierwszej wojny światowej, to na razie wszystko na co nas stać. Najważniejszy jest ratusz. Zbulwersował nas akt wandalizmu w postaci zniszczenia figury św. Floriana na Rynku. Znajdziemy środki na renowację pomnika. Odpowiadając na prośbę weteranów zabezpieczyliśmy środkami na budowę pomnika ofiar lat 1914-56. Wspieramy coroczną uroczystość ku czci partyzantów poległych na Mogile. Wspieramy także trzy kluby sportowe, w tym założony w Paleśnicy w zeszłym roku Paraolimpijny Klub Sportowy Jedność. Organizowane są imprezy masowe, np. liga szkolna, Uliczny Bieg Niepodległości. Chcemy, by nasza młodzież była zdrowa, dlatego pomagamy w budowie boiska w Fałciszwowej, ale brakuje sal gimnastycznych, nie mówiąc o basenie, bo to już niebagatelna inwestycja i na razie w sferze marzeń. Sytuacja powinna za parę lat nieco się zmienić, kiedy ukończone zostaną budowy hal sportowych szkoły zawodowej i Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

-Na koniec pytanie, od którego nie możemy uciec. Przez kilkanaście lat pełnił Pan funkcję naczelnika gminy. To doświadczenie na pewno teraz się przydaje, choć inna jest sytuacja polityczno-gospodarcza. Jak Pan ocenia ten okres?

-W centralistycznie zarządzanej gospodarce niewiele można było zdziałać, środki jakie otrzymywaliśmy były z góry odpowiednio "poszufladkowane" na określone cele. Teraz w swobodzie dysponowania środkami możliwości gminy są niewspółmierne, stąd takie, a nie inne efekty, co nie znaczy, że w tamtym okresie w gminie nic nie zrobiono. A ocenę mojej pracy pozostawiam wyborcom. Jednak fakt, że zostałem wybrany radnym, skłania mnie do wniosku, że moja ówczesna działalność została w jakimś stopniu pozytywnie oceniona.

-Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

Z boku

Leszek Golba

Z zainteresowaniem będę oczekiwał na rozwiązanie przez radnych sprawy związanej z zakupem domu dla Polaków z Kazachstanu.

Temat istotnie ważny chociażby z punktu moralno-patriotycznego, a jeżeli już został poruszony to należy podjąć decyzję (bez względu na jej finał) i to w miarę szybko.

Jest takie szkockie przysłowie, które mówi: „*To, co można zrobić kiedykolwiek, nie zostanie zrobione nigdy*”.

Osobiście słyszałem już kilka odmiennych opinii związanych z powrotem Polaków z Kazachstanu do Ojczyzny i to bez względu na to czy dotyczyło to społeczności lokalnej i jej reprezentacji samorządowej np. w Zakliczynie, Tarnowie, Bochni i Niepołomicach.

Patriotyczna część społeczeństwa, a jest nią większość (bez względu na swoją zażyłość), była zawsze i jest nadal za pomocą, bez względu na jej koszty.

Traktują tę sprawę w wymiarze narodowym, patriotycznego obowiązku, ludzkiej solidarności czy spłacenia długu wobec tych ludzi, którzy przez tyle lat bolszewickiej i komunistycznej poniewierki, niewoli, cierpień i upokorzeń, mordów i gwałtów, głodu i chłodu - nie wyrzekli się wiary w boga i przynależności do Polski.

To na tej „niehumanitarnej ziemi” potrafili przetrwać, wychować dzieci i wnuki w wierze ojców, w miłość do Polski, jej Historii, Tradycji i Języka. Zachowali swą godność - z honorem i dumą mogą spojrzeć w oczy każdemu rodakowi z Rzeczypospolitej.

Dlatego powinniśmy uczynić wszystko, co jest możliwe do zrobienia, aby każda większa miejscowość, każda gmina - mogła przyjąć jedną polską rodzinę z Kazachstanu na stałe.

W Kazachstanie bowiem (państwo - członek Wspólnoty Niepodległych Państw, „niepodległych” proponuję ująć w cudzysłowie!) Polacy są traktowani jako obywatele drugiej kategorii!

Niemcy - identyczną sytuację ze swoimi rodakami w Kazachstanie (i nie tylko) - rozwiązały błyskawicznie, przyjmując wszystkich chętnych repatriantów.

Oczywiście są też przeciwnicy takiego rozwiązania, którzy uważają, że sprawa ta powinna poczekać do chwili kiedy w polskich miastach i gminach nie będzie problemu np. z mieszkaniami i bezrobociem.

„*Jest wiele biedy, młodzi ludzie nie mają gdzie mieszkać po ślubie, nie mają z czego żyć bo nie pracują, nie ma pracy, ceny ciągle idą w górę, życie jest bardzo drogie - i jak tu sprowadzać Polaków z Kazachstanu, kiedy u nas jest bieda*” - to opinia sceptyków.

„*Rząd powinien zadbać o prawa dla Polaków, jako mniejszości narodowej zamieszkującej Kazachstan*” - dodają.

Tak, ale to nasi rodacy ze stepów kazachskich mogliby odpowiedzieć cytatem z bajki Ignacego Krasickiego „Dzieci i żaby”: „dla was to jest igraszką, nam chodzi o życie”.

I jeszcze jedno podejście do tego problemu. A mianowicie, aby wszystkie środki

wydatkowane na akcje sprowadzania rodaków z Kazachstanu do Polski zawieźć do Kazachstanu i dać tamtejszym Polakom w formie kredytów inwestycyjnych. Tam te same pieniądze są warte kilkaset razy więcej.

W ten sposób kupilibyśmy sobie pierwszą kolonię. Zbudowalibyśmy w Kazachstanie klasę posiadaczy, jak na tamtejsze warunki bogaczy - polskiego pochodzenia. Wówczas nie chcieliby wracać do Polski, a jedynie szukaliby kontaktów handlowych ze starą ojczyzną.

A my powinniśmy iść za ciosem i stwarzać polskim firmom w Kazachstanie wszelkie ułatwienia celne.

Właściciel Polak? - to cła nie ma;

Właściciel Rusek - to cło zaporowe!

Podobne poparcie powinno zresztą spotkać mniejszości polskie w innych stronach świata, na przykład na Litwie.

Preferować swoich!

Jeśli komu wpisali w kazachski czy litewski paszport, że Polak, to ma prawo do wolnej od podatku pracy na naszej stronie granicy, jeśli Kazach lub Litwin, to przykro nam bardzo, ale niech szuka pomocy u swoich.

W obu przypadkach i Kazachstanu i Litwy Polska jest stroną silniejszą ekonomicznie, więc może bez obawy dyktować warunki.

Tyle opinii. A jak ta - nazwijmy ją odważnie - narodowa sprawa zostanie potraktowana i rozwikłana zależy wyłącznie od nas samych.

Nie tyle od rządu, ile właśnie od społeczności lokalnych i ich reprezentantów w radach.

Prasa lokalna w Małopolsce

W Krakowie 26 lutego 1997 roku - w Krakowskiej Fundacji Dziennikarzy „Mercury” w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” - odbyło się jednodniowe seminarium pt. „Prasa lokalna w Małopolsce”.

Seminarium zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Gmin Małopolski, które swoją siedzibę ma w Krakowie.

Udział w nim wzięli przedstawiciele wydawanych w gminach Małopolski gazetek i pism lokalnych, oraz osoby odpowiedzialne w Urzędzie Gminy za kontakt z mediami lokalnymi.

Otwarcia seminarium dokonał Przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Gmin Małopolski - były poseł Kazimierz Barczyk.

Następnie została zaprezentowana działalność Stowarzyszenia Gmin Małopolski na

rzecz zwiększenia aktywności mieszkańców gmin w strukturach samorządu lokalnego.

Omówiono program realizowany (w tej sprawie) przy udziale Academy for Educational Development, wykorzystanie Internetu przy wydawaniu gazetek lokalnych oraz działania Stowarzyszenia Gmin Małopolski na rzecz stworzenia Małopolskiego Centrum Internetu, Małopolska OnLine.

Zapoznano także seminarzystów z zasadami współpracy prasy, radia i telewizji regionalnej oraz Tygodnika Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” - z redakcjami prasy lokalnej.

O godzinie 14-tej roboczy obiad zakończył to lutowe seminarium.

Leszek Golba

Z jarmarku...

Ceny z 26 marca br.

Baranki świąteczne: 3,60 zł za duże, 2 zł - małe, cukrowe zajaczkę: 2,50 zł, kurczątka: 50 gr., ozdobne koszyki z barankiem: 8 zł, pisanki: 1,40 zł, marchew: 1 zł/kg, pietruszka: 4 i 5/kg zł, czosnek: 8 zł/kg, cebula: 70 gr./kg, sadzonki jabłoni, gruszy, śliw i czereśni: 4 zł, kosze wiklinowe: 10 zł, dziecięce dresy: 10 zł, pantofle: 8 zł, komplety pościelowe: 50 zł.

(SK)

Moim zdaniem

W wyniku założonego planu pracy na początku kadencji Zarządu i Rady Gminy widać w wielu dziedzinach postępującą realizację zadań. Na przelomie kadencji naszych radnych można stwierdzić, czytając plan pracy i działania na lata 1994-98, że wiele prac dla dobra gminy jest wykonywane, a wiele robót i inwestycji zostało ukończonych. Opinia społeczna jest różna. Wśród mieszkańców zdarzają się nieraz komentarze oraz padają słowa krytyki pod adresem jakości wykonywanych prac firm realizujących te prace oraz porządków w gminie. Kwestią sporną jest również podział środków. Osobiście sądzę, że jakość i tempo wykonywanych prac jest niejednokrotnie w gminie niezadawalająca (choćby sprawa ratusza). Myślę jednak, że nie zawsze są tu winne nasze władze, a raczej powołani do sprawowania kontroli nad robotami inspektorzy nadzoru, którzy zbyt laskawym okiem patrzą na wykonawców i dokonują odbiorów, a także rzadko dokonują kontroli w czasie robót. Jeżeli chodzi o środki i finanse gminy, wydaje mi się, że są zbyt małe, aby zaspokoić wszystkich radnych, soltysów i mieszkańców. Dlatego też nasi radni stojąc co roku przed budżetem mają nie lada dylemat: które sprawy są najważniejsze? Gdzie przeznaczyć środki, aby wykonać najbardziej potrzebne prace i rozpocząć nowe inwestycje. Sprawa budżetu państwa, województwa i gminy to najpoważniejsza sprawa, bo w grę wchodzi pieniądze, a gdzie podział środków finansowych, tam często występują wojenne potyczki i ostra wymiana zdań. Nasi gminni radni w tym roku okazali pełną dojrzałość i zrozumienie, gdyż sukcesem, myślę, można nazwać jednogłośnie uchwalenie budżetu gminy na 1997 rok. Przypuszczać można, że radni

gminy budżet dopracowali na komisjach, a korekty dokonane już w czasie sesji są nieuniknione, gdyż spośród radnych zawsze znajdzie się kilku, którzy chociażby otrzymali środków ponad stan, czuliby niedosyt.

Jako mieszkaniec gminy, członek jednej z komisji oraz obserwator gminnego działania samorządu, ubolewam nad tym, że nie ma w gminie zgody. Pomimo dobrych, a nawet wyśmienitych warunków do pracy w gminie, korzystnej sytuacji, jaka w ostatnich latach wytworzyła się dzięki posiadaniu poważnych reprezentantów w Sejmie i Senacie - posła Wł. Zabińskiego, senatora R. Ochвата oraz byłego senatora w osobie pana wójta St. Chrobaka, urzędującego wojewody, pochodzącego z naszej gminy pana Wiesława Wody i dyrektora Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w osobie pana doktora Jerzego Woźniaka, który też wiele może, w gminie nie dzieje się dobrze. Przecież przy odrobinie współpracy tych instancji i osób, gmina nasza mogłaby stać się perłą gmin województwa tarnowskiego, a może i wielu innych. Osobiście używając tych wyliczeń i przykładów mógłbym się mylić, ale wykładnią w tym terenie są głosy mieszkańców, a również wystąpienie na sesji przewodniczącego Sejmiku Samorządowego pana Maksymiliana Krasa, które również na uwagę miało podkreślenie zalet i walorów dobra i zgody w gminie, do których to samorządowcy nie mogą jakoś doprowadzić.

Poprzez nieznaną sytuację i niejasnych sytuacji w sprawie zwirowni w Filipowicach gmina wiele straciła finansowo i wiele straciła na opinii nie tylko w województwie tarnowskim, ale także w kraju. "Powinno być u was zgo-dnie i bogato" - powiedział pan Kras.

Podobnego zdania był pan wojewoda Wiesław Woda, który zabierając głos na sesji powiedział, że "byłby ostatnim człowiekiem, który by źle życzył swojej rodzinnej gminie i chciał jej zaszkodzić".

Dlatego kontynuując własną myśl zadalbym pytanie: co jest przyczyną, że w gminie jest trochę bałaganu, że podczas obrad rady są niepotrzebne zatargi i że zrobiły się podziały, które nie służą nawet samym radnym, a przede wszystkim nie służą gminie, wszystkim jej mieszkańcom, jak i wyborcom, którzy niejednokrotnie nie mają już tyle zaufania do swych wybrańców, co przy urnie wyborczej. Myślę że z ostatniej sesji wiele osób wyciągnie wnioski, a i radni zrzeszeni w Klubie Obrony Rolnika, broniący ponad wszystko firmy pana M. Łazarskiego, trochę ochłoną. Więcej zajmą się interesami swoich wsi, problemami swoich mieszkańców, niż problemami pana Marka. Zresztą myślę, że kilku radnych już zrozumiało sprawę złożenia pism do najwyższych instancji i osób w państwie, w których to bezpodstawnie obrazili i oczernili wojewodę, a wystosowanie pism było nie na miejscu i niezgodne z prawdą.

Przykładem było wystąpienie pań radnej M. Sulowej, która była zbulwersowana, że pismo z jej podpisem trafiło do wielu najwyższych dostojników państwowych, a ona podpisywała się tylko na liście do Ministra Ochrony Środowiska, nie wiedząc o premierze i marszałkach Sejmu i Senatu. Na zdenerwowanego wyglądał również członek Zarządu Gminy radny Adolf Potok, który dwukrotnie poprosił o głos i popierając radną M. Sulową powiedział, że "też podpisał się na piśmie do ministra, aby "góra" zakończyła w końcu tę sprawę, bo żwir jest w gminie potrzebny i rolnikowi, i na drogi". O in-

stytucjach państwowych i osobach piastujących w państwie najwyższe funkcje dowiedział się kilka dni przed sesją. Reasumując swoją wypowiedź radny A. Potok powiedział że wstyd go jako członka Zarządu za te osoby, które pismo to spreparowały i stworzyły rozsylając je do tak poważnych osobistości. "W ogóle wydaje mi się, że dosyć już tego kręactwa i cygaństwa ze zwirownią" -zakończył radny Potok.

W temacie zwirowni nie był to ostatni krytyczny głos, gdyż w swojej wypowiedzi pan radny Sobol nazwał to wszystko od początku kamuflażem, radny Czaplak natomiast stwierdził, że wszystko odbyło się z naruszeniem pra-

wa i może mieć przykry koniec. Po wielu jeszcze innych wypowiedziach na sali atmosfera była podniosła i gorąca, nic dziwnego przecież z powodu tych ważnych tematów, wizyty wojewody, budżetu gminy, na sali obrad już przed 9 rano miejsc wolnych nie było. Mądrym posunięciem było zakończenie tematu zwirowni konkretnymi wnioskami i podjęciem uchwał w tej sprawie.

Temat jest kontrowersyjny od ponad roku, myślę, że powinien zakończyć się szybko. Im wcześniej, tym lepiej dla wszystkich biorących udział w sporze. A jeśli chodziłoby o szczerość to powiem na zakończenie: złożę złota gmi-

na Zakliczyn nie posiada, ale żwir ma, dlatego błędem było oddanie w prywatne ręce tak poważnego kapitału, gdyż o wiele więcej wszyscy podatnicy mileliby pożytku ze zwirowni przy gminie, niż przy firmie Markus.

Przykro jedynie, że taka była wola większości naszych wybrańców. Kończąc wierzę, że Zarządowi i Radzie w drugiej połowie kadencji bardziej przejawiały się będą dobro mieszkańców, realizacja programu wyborczego oraz zgoda, ład i porządek. Pamiętajcie drodzy wybrańcy! Człowieka ocenia się według czynów, a człowiek jest tyle wart, ile po sobie dobrego zostawi!

Krzysztof Chmielewski

BUDŻET NA KOMISJACH

7 lutego 1997 roku uczestniczyłem w posiedzeniu trzech połączonych komisji Rady Gminy w Zakliczynie.

Komisje:

Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Finansowej,

Rolnictwa, Gospodarki Wodnej, Ochrony Środowiska i

Rewizyjna - zajmowały się sprawą budżetu Gminy na 1997 rok.

Komisjom przewodniczyła radna Władysława Kuzerowa.

Porządek obrad obejmował:

1. Wyrażenie opinii w sprawie budżetu Gminy na rok 1997.
2. Ustalenie planu pracy komisji na 1997 rok.
3. Zaopiniowanie uchwał w sprawach: sprzedaży działki nr 200/1 we wsi Jamna, zamiany działki nr 3/2 o pow. 0,464 a - będącą własnością Gminy za działkę Skarbu Państwa, zabudowaną Remizą OSP w Charzewicach.

Oprócz radnych z połączonych komisji w posiedzeniu udział wzięli - wójt Stanisław Chrobak, sekretarz Gminy Anna Galas i skarbnik Gminy Urszula Nowak, oraz kierownicy - szefowie placówek i

instytucji gminnych, których omawiany budżet na ten rok dotyczył.

Delegat Gminy Zakliczyn w Walnym Zgromadzeniu Izby Rolniczej naszego województwa Jerzy Stanisław Książek omówił zamierzenia na 1997 rok - Rolno-Towarowego Rynku Hurtowego "Gielda Tarnowska" S.A.

Jerzy Książek przedstawił radnym główny cel, zasady działania i przystąpienia do "Gieldy Tarnowskiej", jej lokalizację, akcjonariuszy oraz przedmiot aktywności gospodarczej Gieldy.

Zaapelował o zastanowienie się nad przystąpieniem do niej.

Następnie sprawy dot. budżetu Gminy na 1997 rok przedstawiła Urszula Nowak - skarbnik Gminy, uzupełniał - odpowiadając na pytania i wnioski radnych - wójt Stanisław Chrobak, przewodniczący Zarządu Gminy.

Plan dochodów Gminy został zaopiniowany pozytywnie i przyjęty jednogłośnie przez Komisję.

Dyskusja rozgorzała natomiast przy omawianiu wydatków Gminy przewidzianych w budżecie na ten rok.

Radni ostro spierali się m.in.: w sprawach - finansowych przewidzianych w

budżecie na reprezentowane przez nich w Radzie Gminy miejscowości, w kwestiach oświaty i szkolnictwa, przedszkoli i bibliotek, ochrony zdrowia i ośrodków zdrowia.

Dyskutowano o odpłatnościach za ścieki, środkach przeznaczonych na funkcjonowanie Gminnego Centrum Kultury i Turystyki w Zakliczynie, publikację "Głosiciela", stanie dróg i konieczności ich remontów, oraz o wydatkach na administrację samorządową, Sejmik Samorządowy Województwa Tarnowskiego i Stowarzyszenie Gmin Małopolskich.

Bardzo często głos w merytorycznej dyskusji zabierali radni - Kuzerowa, Rzepa, Łopatka, Sobol, Nosek, Trytek, Kornaś, Hajduk, Nijak i Czaplak.

Pomimo pewnych rozbieżności, jakie zaistniały podczas posiedzenia tych komisji - a normalnych tego typu budżetowych sprawach - udało się jednak radnym przez kompromis dojść do porozumienia.

"Widać po uśmiechniętych twarzach, że wszyscy są zadowoleni, ponieważ każdemu udało się jeszcze coś wytargować i uszczknąć dla swoich wyborców. Dyskusja była gorąca, ale merytoryczna. Dobrze to świadczy o pracy naszych radnych" - podsumował obrady (tuż po ich zakończeniu) w rozmowie ze mną wójt Stanisław Chrobak.

Leszek Golba

Wyrostem w cieniu klasztoru Franciszkanów

Z Ojcem Gwardianem Mariuszem, Stanisławem Dębińskim - Przełożonym Ojców Franciszkanów w Zakliczynie - rozmawia Leszek Golba.

- Czcigodny Ojcie Gwardianie - proszę przedstawić naszym czytelnikom (nie tylko Gminy Zakliczyn) - oczywiście w pewnym zarysie - historię klasztoru Franciszkanów w Zakliczynie.

- Kiedy Franciszkanie ściślejszej obserwacji, zwani reformatami, przybyli do Polski, Zygmunt Tarło, kasztelan sądecki, w roku 1621 jako pierwszy wystąpił z propozycją wystawienia im klasztoru w Zakliczynie. Zakonnicy tę ofertę przyjęli. Dnia 19 czerwca 1622 roku, a więc dokładnie 375 lat temu, syn fundatora Andrzej Tarło, kanonik krakowski, postawił krzyż i wprowadził zakonników w miejsce przyszłej fundacji. Pierwsze zabudowania były drewniane. W latach 1645-1651 drugi syn fundatora, Zygmunt Tarło, kasztelan przemyski, polecił wystawić murowany kościół i klasztor. Świątynię konsekrował 27 października 1651 roku biskup Albert Lipnicki, sufragan krakowski.

W 1730 roku Piotr Stadnicki, kasztelan wojnicki, opasał murem zabudowania klasztorne. W latach 1761-1768 z funduszy Macieja Lanckorońskiego i jego żony Justyny rozbudowano klasztor, który w swojej bryle pozostał do dnia dzisiejszego.

Wielokrotnie w ciągu prawie czterech wieków odnawiano kościół i klasztor. W ostatnich latach poddano konserwacji wszystkie ołtarze w kościele, organy, polichromię oraz zabytkowe umeblowanie zakrystii. Zrobiono nowe ławki i konfesjonały. Położono nową marmurową posadzkę. Poddano też konserwacji około 30 zabytkowych obrazów. Tyleż samo czeka na konserwację i jeśli nie znajdą się fundusze, przepadną bezpowrotnie. Urządzono też pięknie plac przed kościołem, gdzie w zbudowanej w 1958 roku grocie w okresie letnim odprawiane są nabożeństwa.

W 1978 roku przystąpiono do generalnego remontu całego klasztoru, przystosowując go (z zachowaniem jego walorów zabytkowych) dla potrzeb domu formacyjnego (nowicjatu).

Co robili Franciszkanie w Zakliczynie? To również należy do historii. Zostali sprowadzeni przez Tarłę przede wszystkim do walki z arianami, których silny ośrodek był w Lusławicach. W tym celu pierwszy gwardian utworzył w klasztorze szkołę działającą antyariańskich, którzy w tutejszym re-

gionie wraz z zakonnikami odegrali znaczącą rolę jako szermierze katolicyzmu.

Franciszkanie od początku prowadzili duszpasterstwo przy swoim kościele. Odprawiali Msze święte, nabożeństwa, głosili kazania, spowiadali, zaopatrywali chorych, a w okresie zarazy i epidemii byli ich opiekunami (nie tylko duchowymi).

Z powodu braku kapłanów diecezjalnych synowie św. Franciszka byli w różnych okresach administratorami i wikariuszami parafii zakliczyńskiej oraz wielu innych okolicznych parafii. Głosili misje i rekolekcje, pomagali w spowiedziach, byli katechetami w szkołach: w Zakliczynie, Zduni, Stróżach, Slonej, Wróblowicach i Janowicach. Uczyli też jako profesorowie w mieszczącym się w klasztorze Prywatnym Gimnazjum Koedukacyjnym.

W klasztorze zakliczyńskim żyli bracia tej miary co O. Antoni Węgrzynowicz uważany przez wielu teologów za najwybitniejszego mariologa polskiego.

Mieszkali też zakonnicy prawdziwie święci, zmarli w opinii świętości, jak np. O. Bernardyn Częstochowski, któremu przypisywano moc czynienia cudów, czy O. Sebastian Wolicki, którego ciało po śmierci nie uległo rozkładowi i do dziś można je oglądać w podziemiach klasztoru krakowskiego.

- A los Ojca Gwardiana, od kiedy jest wpisany w historię klasztoru w Zakliczynie? Proszę powiedzieć naszym czytelnikom coś o sobie. Ojca zainteresowaniach, rodzinnych stronach, szkolnych latach, powołaniu.

- W moim dowodzie osobistym w rubryce zameldowanie zapisano: Zakliczyn, pobyt stały, 18 lipiec 1978 r. Trzy dni wcześniej objąłem jako młody, z pięcioletnim stażem kapłan, urząd gwardiana w Zakliczynie. Od tego czasu, z przerwą, kiedy pełniłem obowiązki prefekta seminarium w Wieliczce i mistrza nowicjatu w Przemyśle, mieszkam w Zakliczynie. Pobyt w Zakliczynie to sześć lat służby braciom jako przełożony domu i trzynastoletnia jako mistrz nowicjatu. Ta ostatnia cyfra łączy się z moją "miłością". Lubię pracować z młodzieżą. Kocham ją. Po ukończeniu szkoły podstawowej, wybrałem liceum pedagogiczne w mojej rodzinnej Brodnicy w to-

ruńskim, a po ukończonych studiach przełożeni posyłali mnie do domów formacyjnych jako wychowawcę młodzieży zakonnej. Lubię przebywać na łonie przyrody i pracować w ogrodzie.

Powołanie? Wyrostem w cieniu klasztoru Franciszkanów. Byłem urzeczony stylem ich życia. Sam często myślałem, aby zostać zakonnikiem. Modliłem się o rozpoznanie drogi życiowej i dziś wiem na pewno, że wybrałem właściwie, że "to jest na pewno to".

- Jak wygląda powszedni dzień w życiu zakonnym Ojców? Ilu obecnie jest braci zakonnych w klasztorze, czy są nowe powołania zakonne?

- Wstajemy o godzinie szóstej. Po dwudziestu minutach rozpoczynamy wspólnotowe modlitwy w chórze zakonnym: rozmyślanie oraz Mszę świętą w połączeniu z Jutrznia. O godzinie ósmej spożywamy śniadanie i znów o godzinie dziewiątej gromadzimy się w kaplicy, by odmówić część modlitwy brewiarzowej. Następnie każdy z zakonników starszych idzie do swoich obowiązków, zaś bracia nowicjusze udają się na wykłady, które trwają do godziny dwunastej. Dwadzieścia minut później gromadzimy się na modlitwę, a następnie idziemy na wspólny obiad. Po obiedzie jest nawiedzenie Najświętszego Sakramentu w kościele i godzinna rekreacja. O godzinie czternastej trzydziści rozpoczynamy studium lub pracę. Kolacja jest o godzinie osiemnastej, a po niej odmawiamy Nieszpory brewiarzowe. O dwudziestej gromadzimy się na wspólnej rekreacji, czasami oglądamy jakiś wartościowy film lub program telewizyjny, by znów o godzinie dwudziestej pierwszej spotkać się na Apelu Jasnogórskim i modlitwie na zakończenie dnia. Od godziny dwudziestej drugiej obowiązuje święte milczenie.

Obecnie w klasztorze mieszka dwudziestu braci, z tego trzynastu to ludzie bardzo młodzi, którzy dopiero rozpoczęli życie zakonne.

- Z czego się utrzymujecie?

- Staramy się żyć z pracy własnych rąk. Pracujemy w gospodarstwie, w polu i ogrodzie. Źródłem naszego utrzymania są też

ofiary przekazywane do wspólnej kasy przez ojców podejmujących różne prace duszpasterskie, np. rekolekcje, stypendia za odprawiane Msze święte oraz ofiary składane przez wiernych w kościele klasztornym. Te ostatnie przeznaczamy najczęściej na remonty i konserwację.

- Co należy do obowiązków i zadań Ojca Gwardiana?

- Do obowiązków gwardiana należy przede wszystkim troska o powierzonych mu braci. Gwardian jest opiekunem, stróżem i ojcem wspólnoty. Jako rektor kościoła klasztornego ma obowiązek dbać o jego utrzymanie i konserwację oraz o prowadzone w nim duszpasterstwo. Ponieważ jest równocześnie magistrem nowicjatu, kieruje formacją nowicjuszy i prowadzi dla nich wykłady.

- A jak układają się Wasze stosunki z władzami samorządowymi gminy, z wójtem gminy Zakliczyn?

- Dobrze.

- Na sesji opłatkowej wystąpił Ojciec Gwardian z apelem do trzech radnych z Zakliczyna o zajęcie się fatalnym stanem drogi biegnącej obok klasztoru. Czy były już jakieś reakcje na Ojca prośbę?

- Mój apel skierowany był do wszystkich radnych, nie tylko do tych z Zakliczyna. Odpowiedź radnych obecnych na opłatku była satysfakcjonująca. Obiecali, że droga w tym roku zostanie zrobiona. Myślę, że nie będą to "obiecanki cacanki a..." tym bardziej, że w kosztach będzie partycypował pan Wojewoda.

- Jak Ojciec Gwardian ocenia projekt nowej konstytucji RP opracowany przez obecnych parlamentarzystów? Proszę o komentarz i uwagi.

- Ja osobiście oceniam projekt parlamentarny krytycznie ponieważ brak w nim odniesień do wartości. Nie deklaruje szacunku dla praw człowieka, przede wszystkim praw przyrodzonych. Stwierdza natomiast,

że najwyższym prawem w Polsce jest konstytucja, co jest nieprawdą, bo na całym świecie najwyższe jest prawo Boże, prawo naturalne i do niego musi być dostosowane każde inne prawo. Projekt nie nawiązuje do kultury narodu, jego historii, podczas gdy są to wartości, na których należy opierać ustawę zasadniczą. Trudno się w nim dopatrzeć promocji patriotyzmu, wartości obywatelskich. Nie ma ani słowa, że to naród polski uchwała konstytucję. Jest wiele niejasnych sformułowań, które pozwalają na dużą dowolność interpretacyjną, np. nie zdefiniowano jednoznacznie instytucji małżeństwa, mówiąc że jest to związek mężczyzny i kobiety.

Nie ulega wątpliwości, że potrzebna jest nam nowa konstytucja. Jeżeli jednak konstytucja nie będzie gwarantowała szacunku dla Boga i Jego praw, jeśli nie zapewni ochrony życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, jeżeli nie zatroszczy się o narodzić się o suwerenność, to w referendum nie będzie można głosować za jej przyjęciem.

Dziękuję za rozmowę.

14.03.97 r.

STRATEGIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Informowaliśmy w poprzednim numerze o wydarzeniu w życiu gminy, jaką było sesja poświęcona opracowaniu strategii działań na 10-15 lat. Zespół kilkudziesięciu przedstawicieli naszej społeczności, którzy zechcieli poświęcić swój czas dla stworzenia wieloletniego programu rozwoju gminy, widząc tu szansę również dla siebie, zakończył swoją pracę.

W efekcie wypracowano misję, która będzie przyświecać wszystkim zamierzeniom: **Gmina Zakliczyn - lider Ziemi Tarnowskiej w zakresie przedsiębiorczości, turystyki i rekreacji m.in. w oparciu o gospodarstwa rolne.**

Pierwszym etapem prac zespołu było wyznaczenie celów strategicznych. Po analizie powstałych w grupach projektów wybrano 5 najważniejszych, powielających się we wszystkich propozycjach:

1. Pozyskiwanie środków i partnerów dla społeczno-gospodarczego rozwoju gminy.

2. Przyciąganie inwestorów zewnętrznych i promocja przedsiębiorczości.

3. Restrukturyzacja rolnictwa w kierunku wyspecjalizowanych gałęzi produkcji; rozwój rynków zbytu.

4. Rozwój agroturystyki i rozwój bazy

turystycznej; zagospodarowanie źródeł; rewitalizacja zabytków.

5. Poprawa infrastruktury, szczególnie w zakresie gospodarki wodno-ściekowej i dróg lokalnych.

Końcowym etapem prac nad strategią było wyznaczenie konkretnych zadań i wytypowanie ludzi odpowiedzialnych za ich realizację. Ostatni szlif został dokonany przez firmę konsultingową z Krakowa "LM Consulting" i jej przedstawiciela **Krzysztofa Kwaternę**, który prowadził sesję w Zakliczynie.

Zadania, które powinny pomóc w osiągnięciu pierwszego celu strategicznego to m.in. powołanie stowarzyszenia, którego misją byłoby pozyskiwanie partnerów i środków dla społeczno-gospodarczego rozwoju gminy. Koordynator: wójt **Stanisław Chrobak**. W spełnieniu drugiego celu ma pomóc inwentaryzacja uzbrojonych terenów i wolnych obiektów, opracowanie systemu zachęt dla inwestorów, utworzenie Ośrodka Promocji Przedsiębiorczości Gminy Zakliczyn, strona w Internecie, szkolenia i kursy. Koordynator: **Sylwester Gostek**. Trzeci cel powinien zostać zrealizowany poprzez szkolenia rolników (6 w roku), opracowanie planu przedsięwzięć gospodarczych dla 10 gospodarstw w dziedzinach ogrodnictwa, produkcji mleka i agroturystyki, zakup akcji giełdy tarnowskiej, utworzenie sa-

modzielnego stanowiska d/s rolnych w gminie, inwentaryzacja stanu rolnictwa, zbilansowanie produkcji rolnej, organizowanie grup producenckich itp. Koordynator: **Matylda Nowak**. W zakresie rozwoju agroturystyki i bazy turystycznej pomocne będą opracowanie programu poprawy estetyki centrum Zakliczyna, w tym renowacja zabytków, program utrzymania porządku w gminie, utworzenie koła agroturystycznego, umieszczenie tablic informacyjnych, opracowanie koncepcji zagospodarowania nabrzeża Dunajca pod względem turystycznym, wykonanie źródła wody mineralnej. Koordynator zostanie wyznaczony. Cel piąty: doprowadzenie magistrali wodnej do 1999 roku, budowa kanalizacji w Zakliczynie, Gwoźdźcu, Paleśnicy i Woli Stróskiej, oczyszczalnia i kanalizacja w Paleśnicy-Olszowej, w Faliszewicach, Zawadzie i Roztoce do 2005 roku, zakończenie budowy kanalizacji gminy - 2010 rok, doprowadzenie wody do gospodarstw - 2010 rok, budowa dróg - przez cały okres. Koordynator: **Stanisław Żabiński**.

Strategia jest opracowana. Teraz wszystko zależy od Rady Gminy, która, by strategia się powiodła, musi przyjąć ją jako własną. (mn)

kpt. Marian Kluszycki, ppor. AK (ps. Limbicz)
były d-ca gminnej plac. BCh Iwkowa „Ignac II”
ul. Jastrzębia 27 m. 8, 53-148 Wrocław

Wrocław, 21 lutego 1997 r.

LIST OTWARTY

do Pana WŁADYSŁAWA KUMORKA,
zam. w Lusławicach (gmina Zakliczyn)
autora książki pt. „GŁOS ZIEMI DO BOJU NAS WIEDZIE”
*Według autora mają to być: „wspomnienia komendanta
gminnego Batalionów Chłopskich na ziemi Zakliczyńskiej
w okresie II wojny światowej”.*

Szanowny Autorze!

Książkę tę wręczył mi Pan osobiście w moim mieszkaniu we Wrocławiu, w grudniu ubiegłego roku, przez co powinienem czuć się wyróżnionym i Panu podziękować. Tymczasem po jej przeczytaniu - zamiast podziękowań - mam do Pana żal, że zmusił mnie Pan do obowiązku powiedzenia o niej prawdy. A prawda wywołała u Pana zdenerwowanie, które ja przeżywałem czytając Pańską książkę. Takie samo zdenerwowanie przeżywam pisząc niniejszy list.

Cała ta część książki, dotycząca tematu Batalionów Chłopskich i roli Pana w ich składzie, zawiera wiele nieprawdy. Nigdy nie był Pan gminnym komendantem BCh. Był Pan naprawdę - według ewidencji, przez cały czas okupacji - żołnierzem AK w stopniu plutonowego i drużynowym w III plutonie AK. W 1943 r. - po scaleniu BCh z AK - został Pan oddelegowany na d-cę plutonu I-go BCh. Dane te czerpię z książki „Ruch Oporu Gminy Zakliczyn 1939-1945” autorstwa Kazimierza Styry (byłego d-cy placówki AK „Zygmunt I”).

Mieliśmy ze sobą liczne kontakty, poczynwszy od lat osiemdziesiątych, przy okazji rocznic krwawej walki z Niemcami na Mogile 5.X.1944 r. Ponadto czasem odwiedzał mnie Pan we Wrocławiu. Nigdy w przeszłości nie wspominał Pan, że był d-cą batalionu BCh. Myślę, że chęć przekształcenia się w tej rangi dowódcę BCh zrodziła się u Pana po przeczytaniu książki „A JEDNAK TAK BYŁO” W. Myślińskiego - o ruchu ludowym w byłym powiecie brzeskim. Pożyczyłem ją Panu 30.VI.1993 r. Z niej poznał Pan nazwiska działaczy ludowych z powiatu i Zakliczyna i wykorzystał je Pan w swojej książce. Bez tej książki i bez tych nazwisk byłby Pan jak przysłowiowa tabaka w rogu. Niektóre nazwiska wykorzystał Pan w sposób łamiący twarde rygory konspiracji (zasady kontaktów służbowych). Zrobił Pan to ku własnej chwale, dla podkreślenia ważności swojej osoby. Wymyślił Pan na przykład (str. 70÷71) spotkanie z komendantem Okręgu BCh Narcyzem Wiatrem. Spotkań d-ców placówek gminnych z d-cami okręgów (czyli dywizji) nie było. Jeśli już, to tylko z komendantami Obwodów (powiatów). Jest to przykładem nieznanomości zasad konspiracji lub świadomego przekłamywania jej twardego rygoru. Po co? - chyba tylko dla własnego splendoru. Na str. 24 podaje Pan, że poświęcił się zawodowej służbie wojskowej. Nigdzie jednak w swej książce nie podaje Pan posiadanego stopnia wojskowego.

Nie mógł być Pan gminnym komendantem batalionu, który Pan stworzył w swojej wyobraźni, ponieważ w całym kraju, w poszczególnych gminach istniały placówki jako kompanie. Komendanci tych placówek byli traktowani jak d-cy kompanii. Gdyby w całym kraju, w każdej z 3 500 gmin powstały, z inicjatywy tak bohaterskich i dzielnych jak Pan wojaków batalion BCh - oprócz istniejących już organizacji wojskowych jak: AK, NSZ, NOW, AL - to konspiracja objęłaby 5 milionów ludzi! Zakliczyn, podobnie jak inne gminy w kraju, miał w rzeczywistości i tak nadmiernie już rozbudowaną konspirację: AK - 507 ludzi, BCh - 280. Nic dziwnego, że było tyle „wsyp” i aresztowań. A skąd wziąć broń dla tych 5 milionów konspiratorów? A Pan jak uzbroił ten swój batalion? Czy brał Pan udział chociaż w jednej akcji zbrojnej? A trzeba było, skoro w tytule Pańskiej książki jest dewiza: GŁOS ZIEMI DO BOJU NAS WIEDZIE. Dla ścisłości podam, że na str. 146 pisze Pan, iż w dniu 5.X.1944 r., kiedy hitlerowcy atakowali nasze zgrupowanie, ludzie z BCh, przy pomocy ognisk podam, że na str. 146 pisze Pan, iż w dniu 5.X.1944 r., kiedy hitlerowcy atakowali nasze zgrupowanie, ludzie z BCh, przy pomocy ognisk i materiałów zostawionych przez Wojsko Polskie w 1939 r., zrobili kilka wybuchów. Jak Pan wie - ja w tym dniu dowodziłem kompanią w tej walce i - nie słyszałem wybuchów, o których Pan pisze. Jeżeli palili wtedy Pańscy fikcyjni bechowcy ognisko - to po prostu piekło ziemniaki, bo był to czas wykopków.

W swojej książce pomija Pan zupełnie temat scalenia w jedną formację zbrojną BCh z AK. Mimo że decyzje te zapadły na najwyższym szczeblu państwowym, w rządzie emigracyjnym w Londynie - a w kraju w Radzie Jedności Narodowej, na podstawie decyzji komendantów AK i BCh - Pan ich nie honoruje. Dlatego w swej książce uznaje Pan do końca za komendanta Obwodu (powiatu) Brzesko - Stanisława Lechowicza. Działacza ludowego bez stopnia oficerskiego. Podczas, gdy komendantem obwodowym po scaleniu był - od roku 1942 - por. Paweł Chwała „Skory”. Nie uznał Pan w swojej książce jako gminnego komendanta BCh (scalonych z AK) - por. Franciszka Beczwarzyka „Mira”, który przecież nie był samozwańcem, lecz - mianowanym - przez komendanta Obwodu AK - kpt. Bolka

„Soplicę”.

Skoro BCh uległo scaleniu z AK (a musiało, bo nie miało kadry oficerskiej), to stanowiska komendantów gminnych - a tym bardziej obwodów - musieli objąć oficerowie, gdyż Polska leży w Europie, a więc jej poziom kadr musiał odpowiadać standardom europejskim. W przeciwnym razie BCh - bez oficerów, w trudnej, nieprzewidywalnej sytuacji - mogłyby przekształcić się w bandy Jakuba Szeli.

O tym, że por. Franciszek Beczwarzyk (nie znam jego aktualnego stopnia, wymieniam okupacyjny) był faktycznym komendantem BCh w gminie Zakliczyn - a nie Pan - wiem z okazji osobistych z nim kontaktów w latach 1943 - 1944, podczas odpraw z komendantem Obwodu (lub jego zastępcą). Bo - jak Panu wiadomo - byłem komendantem BCh w sąsiedniej gminie Iwkowa. Dalsze kontakty były konieczne w okresie 10.IX. - 5.X.1944 r., gdy w ramach akcji „Burza” znajdowaliśmy się w sile kompanii w Woli Stróżkiej k. Zakliczyna.

Wypada mi się jeszcze ustosunkować do obsady kadrowej wymyślonego przez Pana tak zwanego: „batalionu chłopskiego Zygmunt II Melsztyn” (str. 174). Nie umiem się wypowiedzieć odnośnie osoby d-cy rzekomego batalionu - p. Wincentego Tokarza, bo nic o nim nie wiem. Natomiast starszych już panów - uczestników I wojny światowej - plutonowego Jana Oleksika oraz sierżanta (jeszcze z wojska austriackiego) Jana Racibora mianował Pan zastępcami d-cy kompanii - i nadal im stopnie podporuczników. Innego kolegę (ze Lwowa), również podoficera - Jana Nadolnika, mianował Pan d-cą II kompanii, awansując do stopnia kapitana. Skoro tak wspaniałomyślnie awansował Pan kolegów, to dlaczegożby i siebie nie awansować ze stopnia plutonowego do stopnia kapitana i samowolnie nie objąć stanowiska d-cy I kompanii i zastępcy d-cy batalionu?

Życzę Panu, aby ten stopień i nazwisko zastępcy d-cy batalionu zostały w końcu wpisane do pańskiej książeczki wojskowej, która jest jedynym wiarygodnym dokumentem w sprawach wojskowych. Chociaż obaj wiemy, że to nigdy nie nastąpi. Awansując ludzi na stopnie oficerskie bez cenzusu wykształcenia, zastosował Pan znaną skądinąd zasadę: nie matura lecz chęć szczerą robi z ciebie oficera.

O ile na taką zabawę awansową mógł Pan sobie pozwolić z wymienionymi kolegami, to dlaczego dopuścił się Pan obrazy p. Beczwarzyka, mianując go d-cą III kompanii i awansując do stopnia kapitana - czyniąc równocześnie swoim podkomendnym - a to wszystko bez jego woli i w tajemnicy przed nim?

A teraz moje refleksje. Zdarzenia II wojny światowej od ponad 50 lat stanowią zbiory archiwalne i rozpracowują je historycy. Pańskich fantazji tam nie ma, bo powstały dopiero teraz.

Więc czym one są?

Nie było przeszkód, aby swoje wspomnienia - ale rzetelne, prawdziwe - opracować dziesięć, dwadzieścia lat wcześniej. Nie zrobił Pan tak celowo, z premedytacją, gdyż wtedy żyło jeszcze wielu świadków tych zdarzeń, więc bał się Pan ich krytycznych głosów i sprzeciwów.

Czy zdaje Pan sobie sprawę, że obraził Pan całe środowisko kombatanckie zmyślonymi historiami o tym swoim batalionie? Najgorsze, że to nie tylko Pan zacierą prawdę o II wojnie światowej. Falszywych bohaterów tej wojny jest coraz więcej - pisze o tym prasa. Nic dziwnego, że społeczeństwo z przymrużeniem oka słucha o kombatanckich, szkoły niechętnie godzą się na ich spotkania z młodzieżą. Niweczony jest świat lokalnych autorytetów-bohaterów wartości takich, jak patriotyzm, sprzeciw wobec bezprawia, aktywna reakcja na agresję czy niesprawiedliwość. Jak Pan myśli - kto jest za to odpowiedzialny?

Piszę ostrym tonem, bo Pan nie oszczędził faktycznego, 88-mio już letniego byłego komendanta gminnego BCh - p. Franciszka Beczwarzyka. Żołnierza obowiązuje dewiza życiowa: HONOR. W myśl tej dewizy ma Pan obowiązek publicznie przeprosić p. Beczwarzyka oraz wszystkich innych, o których Pan napisał nieprawdę. Publicznie - bo Pańska książka została już pozytywnie oceniona przez tygodnik „Tarnowski Magazyn Informacyjny - TeMI”, a może przez inne wydawnictwa - o czym nie wiem. Pozytywnie ocenił ją też przewodniczący komisji historycznej Wojewódzkiego Zarządu PSL w Tarnowie.

Dopuścił się też Pan - w mojej ocenie - nadużycia w postaci wyludzenia od sponsorów pieniędzy na wydanie książki. Takich sponsorów jak: Instytut Wincentego Witosa we Wrocławiu, Zarząd Wojewódzki Ogólnopolskiego Związku Żołnierzy BCh we Wrocławiu, Urząd Gminy w Zakliczynie, Bank Gospodarki Żywnościowej w Tarnowie oraz czterech innych. W obecnej rzeczywistości, kiedy znaczna część naszego społeczeństwa żyje w dużej biedzie i liczy się każda złotówka na rzecz domów dziecka czy pomoc dla bezdomnych - nie miał Pan wyrzutów sumienia, wyciągając rękę po pieniądze - na druk nieprawdy?

I jeszcze ostatnia refleksja, spowodowana Pana zachowaniem (jakże charakterystycznym!), w chwilę po wręczeniu mi omawianej książki. Otóż zaproponował mi Pan, abym zrobił podobny „porządek” w gminie Iwkowa!!! A wychodząc oświadczył (czy żartem?), że w podwórzu czeka na Pana adiutant. Mimochodem (nie znalazłem jeszcze przecież treści książki) pomyślałem:

„co za czasy, że w 51 lat po wojnie plutonowy posiada adiutanta, który według organizacji wojska przysługuje dowódcy pulku...”

Kończąc ten list otwarty, będący moją żołnierską, konspiracyjną i kombatancką powinnością - względem osób i wartości, dla których walczyłem - pozostaje mi życzyć wszystkim mieszkańcom ziemi zakliczyńskiej, aby sprawa bojowników tej ziemi nie pozostała w historii sfalszowanej. A Panu, osobiście - aby nie musiał Pan nosić na sobie piętna takiego fałszerstwa i... znalazł siły i środki na przywrócenie prawdy o tym KTO WIÓDŁ DO BOJU ZIEMIĘ ZAKLICZYŃSKĄ.

Marian Kluszycki

Otrzymują:

1. Zarząd Woj. Świat. Zw. Żołnierzy AK w Tarnowie
2. Tarnowski Magazyn Informacyjny „TeMI”
3. Gminne Koło Ś.Z.Ż.AK w Zakliczynie
4. Zarząd Wojew. PSL w Tarnowie
5. Instytut Wincentego Witosa we Wrocławiu
6. Zarząd Wojew. Ogólnop. Zw. Żol. BCh we Wrocławiu
7. Urząd Gminy w Zakliczynie
8. Bank Gospodarki Żywnościowej w Tarnowie

Wszystko o ulgach podatkowych w 1996 r.

Ulgą budowlaną

1. Ile: Limit wydatków - do 64.000 zł (dotyczy całego okresu 1992-1996).
2. Kto odlicza: jedna ulga dla obojga małżonków.
3. Jakie dokumenty: Dowód wpłaty na wkład budowlany, faktura (rachunek).

Ulgą na zakup działki

1. Ile: kwota równa wartości 350 mkw. działki lub prawa wieczystego użytkowania.
2. Kto odlicza: jedna ulga dla obojga małżonków na cały okres obowiązywania ustawy.
3. Jakie dokumenty: akt notarialny plus ew. rachunki dodatkowych opłat.

Ulgą na spłatę kredytu

1. Ile: do 12.880 zł
2. Kto odlicza: jedna ulga dla obojga małżonków posiadających tytuł prawny do lokalu obciążonego spłatą kredytów zaciągniętych przez spółdzielnię mieszkaniową przed 31 maja 1992 r.
3. Jakie dokumenty: dowód wpłaty

Ulgą na budowę budynku wielorodzinnego

1. Ile: do limitu 64.400 zł razy liczba mieszkań przeznaczonych na wynajem
2. Kto odlicza: każdy, kto buduje własny budynek wielorodzinny, w którym lokale przeznaczone zostaną na wynajem
3. Jakie dokumenty: faktury (rachunki uproszczone) z VAT, akty notarialne

Ulgą na remont lub modernizację mieszkania

1. Ile: nie mniej niż 327,6 zł (poniżej tej kwoty nie odlicza się nawet złotych), nie więcej niż 2.457 zł
2. Kto odlicza: ulga małżeńska; małżonkowie muszą mieć tytuł prawny do remontowanego lokalu
3. Jakie dokumenty: faktury (rachunki) z VAT

Ulgą na oszczędzanie w kasie budowlanej

1. Ile: do kwoty 12.880 zł
2. Kto odlicza: ulga małżeńska; odlicza każdy kto w 1996 r. zgromadzi pieniądze na specjalnym rachunku oszczędnościowo-kredytowym w banku
3. Jakie dokumenty: dowód wpłaty

Ulgą z tytułu darowizn

1. Ile: 10 lub 15 proc. dochodu do opodatkowania

2. Kto odlicza: każdy podatnik (indywidualnie a nie np. w ramach małżeństwa), który poniósł wydatki na szlachetne cele (wymienione precyzyjnie w ustawie)
3. Jakie dokumenty: umowa darowizny (w przypadku darowizn na rzecz osób fizycznych) lub dowody wpłaty (w przypadku darowizn na rzecz osób prawnych)

Ulgą na rehabilitację

1. Ile: do wysokości faktycznie poniesionych wydatków spełniających warunki szczegółowo uregulowane w przepisach (w tym leki)
2. Kto odlicza: osoba niepełnosprawna lub osoba, na której utrzymaniu są osoby niepełnosprawne, które osiągnęły dochód niższy od 3.660 zł
3. Jakie dokumenty: zwykle rachunki; w przypadku leków - dodatkowo orzeczenie lekarza o niezbędności korzystania z danego leku.

Ulgą na zakup przyrządów, pomocy naukowych i literatury fachowej

1. Ile: do 915 zł
2. Kto odlicza: każdy zatrudniony na podstawie umowy o pracę (małżonkowie oddzielnie)
3. Jakie dokumenty: z wyjątkiem książek i czasopism - faktury i rachunki z VAT

Ulgą na zakup akcji i obligacji

1. Ile: limit wydatków wynosi 2.868 zł 64 gr.
2. Kto odlicza: każdy podatnik indywidualnie
3. Jakie dokumenty: dowód zakupu.

Ulgą na odpłatne dokształcanie i doskonalenie zawodowe

1. Ile: do 915 zł
2. Kto odlicza: każdy podatnik indywidualnie
3. Jakie dokumenty: dowolny rachunek.

Ulgą na kształcenie dzieci i młodzieży

1. Ile: do kwoty 1651 zł 90 gr na każde dziecko, pod warunkiem, że wydatki w skali roku nie przekroczyły 3.276 zł.
2. Kto odlicza: rodzice (jedna ulga na małżeństwo), oddzielnie na każde dziecko
3. Jakie dokumenty: dowody wpłaty.

Ulgą na dojazdy dzieci do szkół

1. Ile: faktycznie poniesione wydatki
2. Kto odlicza: rodzice wspólnie (jedna ulga)
3. Jakie dokumenty: bilety okresowe (np. miesięczne) na środki komunikacji publicznej.

Ulgą z tytułu nauki zawodu

1. Ile: wysokość tej ulgi jest ustalana na

mocy szczegółowych przepisów i zależy od okresu szkolenia wynikającego z umowy o pracę

2. Kto odlicza: osoby prowadzące działalność gospodarczą
3. Jakie dokumenty: umowa o pracę.

Ulgą inwestycyjną

1. Ile: do 25% (eksporterzy do 50%) dochodu przed opodatkowaniem
2. Kto odlicza: osoby prowadzące działalność gospodarczą
3. Jakie dokumenty: faktury rachunki) dokumentujące zakup.

Odliczenia z tytułu rent i alimentów

1. Ile: w wysokości faktycznie wypłaconej wynikającej z tytułu prawnego (np. wyroku sądu)
2. Kto odlicza: podatnik, który wypłaca renty i inne trwale ciężary (z wyjątkiem alimentów na dzieci) na podstawie tytułu prawnego (np. przyznane przez sąd)
3. Jakie dokumenty: dowody wypłacenia, inne: np. wyrok sądu.

Odliczenia składek na ubezpieczenie

1. Ile: faktycznie poniesione wydatki
2. Kto odlicza: osoby płacące składki na ZUS, czyli prowadzące działalność gospodarczą lub wykonujące wolny zawód
3. Jakie dokumenty: dowody wpłaty.

Odliczenia obowiązkowych składek

1. Ile: W faktycznie poniesionej wysokości
2. Kto odlicza: osoby, które z racji prowadzonej działalności (wykonywanego zawodu) zobowiązane są do przynależności do określonych organizacji
3. Jakie dokumenty: dowody wpłaty.

Odliczenia zwróconych emerytur

1. Ile: tyle, ile wyniosło nienależnie pobrane świadczenie
2. Kto odlicza: emeryt lub rencista, który przekroczył limit dochodu powodującego zawieszenie lub ograniczenie prawa do świadczeń oraz osoby, które pobrały nienależne im zasiłki, a następnie same zwróciły tę kwotę.
3. Jakie dokumenty: dowody wpłaty.

Odliczenia strat z lat ubiegłych

1. Ile: do 1/3 straty poniesionej w latach 1994-1995
2. Kto odlicza: podatnik, który w minionych latach poniósł straty z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej oraz innych form osiągania przychodów, np. z tytułu wynajmu mieszkania.
3. Jakie dokumenty: rozlicz. podatku za lata minione wykazujące poniesione straty.

DOKĄD ZMIERZAMY

Dnia 16.01.1997 r. Komisja Konstytucyjna Zgromadzenia Narodowego uchwaliła projekt konstytucji, który został skierowany na ręce marszałka Sejmu Józefa Zycha, przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Przed głosowaniem nad sprawozdaniem przedstawiciele klubów i kół parlamentarnych wygłosili swoje oświadczenia.

Podniosłość tej chwili wyczuwalna była wśród obecnych na sali. Historyczne znaczenie tego wydarzenia podkreśla fakt długotrwałych negocjacji, które poprzedziły uchwalenie projektu konstytucyjnego.

Jednolity projekt konstytucji, który został zgłoszony do drugiego czytania, opracowany został na podstawie kilku projektów konstytucyjnych:

1. Komisji Konstytucyjnej Senatu I Kadencji
2. Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz kół parlamentarnych Unii Pracy, Mniejszości Niemieckiej, Partii Rencistów i Emerytów "Nadzieja" oraz posłów niezrzeszonych
3. Konfederacji Polski Niepodległej
4. Unii Demokratycznej (Unii Wolności)
5. Sojuszu Lewicy Demokratycznej
6. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Lecha Wałęsy)
7. obywatelski projekt konstytucji opracowany z inicjatywy NSZZ "Solidarność"

Wyżej wymienione projekty mimo wielu cech wspólnych, posiadają także znaczne różnice. Jako przykład należy przypomnieć różnice w zakresie relacji stosunków Państwo - Kościół, pojmowanie kompetencji prezydenta oraz struktury parlamentu.

Ważną cechą jednolitego projektu konstytucyjnego jest to, iż odpowiada on potrzebom duchowym, społecznym i aspiracjom politycznym narodu polskiego. Jest ona efektem stopniowego zbliżenia się stanowisk w czasie prac nad jednolitym projektem konstytucji. Jako oczywisty tego wyraz można uznać przepis zawarty w art. 23, określający relacje Państwo - Kościół

1. Kościoły i związki wyznaniowe są równoprawnione.
2. Władze w Rzeczypospolitej Polskiej zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym.
3. Stosunki między państwem, a kościołami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałanie dla dobra człowieka i dobra wspólnego.

4. Stosunki między Rzeczypospolitą Polską, a Kościołem Katolickim określają: umowa międzynarodowa ze Stolicą Apostolską i ustawy.

5. Stosunki między Rzeczypospolitą Polską a innymi kościołami określają ustawy uchwalone na podst. umów zawartych przez Radę Ministrów z ich właściwymi przedstawicielami.

Przepis ten przyjęty został na drodze kompromisu. O jego granicy świadczy fakt, iż tylko projekty Senatu I Kadencji, obywatelski i Lecha Wałęsy zawierały przepis mówiący, iż stosunki między RP a Kościołem Katolickim określa konkordat.

Projekt Komisji od projektu obywatelskiego różni się tym, że jest w nim przepis mówiący o bezstronności władz państwowych w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych, filozoficznych. Zapewniając swobodę ich wyrażania w art. 28 czyt: "Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych". Zaś w art. 51 czytamy, iż: "Religia legalnie istniejącego kościoła lub związku wyznaniowego może być przedmiotem nauczania w szkole, przy czym nie może być naruszona wolność religii i sumienia innych osób".

Dalej jest mowa o ochronie prawa do intymności przekonań religijnych, wyznania lub światopoglądu.

Zwolennicy komisijnego projektu przytaczają również Konstytucję duszpasterską o kościele i świecie współczesnym - Sobór Watykański II "Wspólnota polityczna i Kościół są w swoich dziedzinach od siebie niezależne. Obydwa jednak wspólnoty, choć z różnego tytułu, służą powołaniu jednostek i społeczeństwu tych ludzi. Tym skuteczniej będą wykorzystywać tę służbę dla dobra wszystkich, im lepiej będą rozwijać między sobą współpracę uwzględniającą także okoliczności miejsca i czasu".

Czy taka interpretacja porównawcza rozstrzyga spór między zwolennikami wzmocnienia zapisu o wartościach chrześcijańskich i stosunku do życia (art. 26 brzmi: "Każdy człowiek ma prawo do obrony życia"), a zwolennikami wersji projektu Komisji? Czas pokaże, a naród rozstrzygnie w referendum.

Projekt konstytucji zakłada zasadę trójpodziału władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Stoi na gruncie decentralizacji władzy, stanowienia wspólnot samorządowych oraz sprawowania władzy

publicznej przez samorząd terytorialny. Za podstawową jednostkę samorządu terytorialnego uznaje się gminę. Pozostałe jednostki będzie miała prawo określić ustawa. Zapisy te wprowadzone zostały dzięki uporowi PSL.

W art. 3 projekt komisji mówi: "Rzeczypospolita jest państwem jednolitym". Projekt obywatelski bardziej dosadnie: "Współpraca samorządów nie może naruszać integralności Rzeczypospolitej".

Obydwa projekty zawierają zapis stwierdzający, iż rodzina, małżeństwo i macierzyństwo znajdują się pod opieką i ochroną państwa.

Posiadają rozbudowany katalog wolności i praw. Chronią własność prywatną i prawo dziedziczenia, dopuszczając wyłączenie jedynie na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem. Władza zwierzchnia w RP należy do narodu, który ją sprawuje poprzez swoich przedstawicieli (Sejm, Senat) lub bezpośrednio (referendum).

Z inicjatywy i dzięki PSL wniesiono do projektu następujące zapisy:

- w Rzeczypospolitej językiem urzędowym jest język polski;
- podstawą ustroju rolnego państwa jest gospodarstwo rodzinne;
- podstawowa opieka zdrowotna ma być finansowana ze środków publicznych;
- nauka we wszystkich szkołach publicznych jest bezpłatna;

Ta pobieżna charakterystyka podstawowego aktu prawnego dowodzi, że zasadnicze rozbieżności między zwolennikami dwóch projektów - komisijnego i obywatelskiego - sprowadzają się do stosunku do "życia" i wartości chrześcijańskich.

Jeśli w referendum (zadecyduje o tym Parlament) społeczeństwo wybierze będzie między jednym, a drugim projektem konstytucji, będzie to wybór między "za" lub "przeciw" wartościom moralnym i chrześcijańskim, czyli, jak chcieli by niektórzy politycy, wybór między lewicą, a prawicą. Wybór - jak dowiodły tego wybory prezydenckie - bardzo wygodny dla tych skrajnych orientacji, co w okresie poprzedzającym wybory parlamentarne może się okazać decydujące dla wyniku tych wyborów.

Czy o to chodzi? Czy temu celowi a służyć spór wokół najważniejszego - fundamentalnego aktu prawnego?

Czy nie będą kupczyć Polską ci, którzy kupczą konstytucją?

Ryszard Ochwat
Senator RP

ZMIANA MENTALNOŚCI

Gminna Spółdzielnia "SCh" to zakład pracy na Ziemi Zakliczyńskiej z niemalą historią i wieloma etapami dziejowymi. O ocenę poprzednich lat pytam panią Prezes Zarządu Marię Kukulkę.

- Początki spółdzielni jak wynika z historycznych zapisów były trudne, trzeba było się jakoś zagospodarować. Pierwsze ówczesne zarządy miały wiele do pracy i myślenia, gdyż chcąc do prowadzić do rozwoju spółdzielni trzeba było wielu mądrych posunięć. W początkowej fazie polityka zarządzania ukierunkowana była na wypracowanie zysków, które zapisywane były na fundusz inwestycyjny i zasobowy. Zyski roczne nie były dzielone do kieszeni ówczesnych członków spółdzielni, a uzupełniano udziały członkowskie, którymi spółdzielnia obracała. W przeciągu kilkunastu lat przewinęło się przez spółdzielnię bardzo wielu pracowników.

- Jak kształtowała się sprawa rozbudowy i inwestycji?

- W miarę upływu czasu spółdzielnia się modernizowała. Prezeski przy pracy

Głównymi inwestycjami na terenie gminy i w samym Zakliczynie były budowy sklepów, wybudowano również piekarnię, magazyny nawozowe, budynki barów w Paleśnicy, Stróżach i Melsztynie. W Zakliczynie zainwestowano w stację paliw, wybudowano WDT (Wiejski Dom Towarowy), restaurację "Jagiellonka", a ostatnią poważną inwestycją był oddany w 1972 roku budynek "Nowoczesna Gospodyni", w którym obecnie mieszczą się biura spółdzielni.

Po inwestycjach należało sklepy wypożyczyć, jak również zakupić potrzebne maszyny i urządzenia do działalności produkcyjno-usługowej.

Nasza spółdzielnia w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych prowadziła wiele usług dla mieszkańców gminy, i tak świadczyliśmy usługi rolnicze, ślusarsko-kowalskie, malarskie, młyńskie,

elektrotechniczne, był też punkt naprawy RTV i stolarsko-szklarski, działający do dziś.

- W ogóle można powiedzieć, że lata świetności GS-u można zaliczyć do lat świetności PRL-u. Słyszałem, że kilka lat temu prowadziliście działalność kulturalno-oświatową w swych placówkach. Jak ta działalność wygląda dzisiaj?

- Poprzez Kluby Rolnika w naszych budynkach prowadziliśmy działalność o tematyce szkoleniowej i kulturalno-rozrywkowej, a w Ośrodku Nowoczesna Gospodyni organizowaliśmy kursy kro-



1 ot. K. Chmielewski

ju, szycia, gotowania. Mielismy kilka takich klubów, na dzień dzisiejszy mamy klub w Wesolowie, do którego, jak się orientuję, młodzież chętnie uczęszcza. Poprzez Gminne Centrum Kultury jesteśmy zawsze na bieżąco ze sprawami kultury w gminie, zasponsorowaliśmy kilka imprez, a obecnie pomagamy w rozprowadzaniu w naszych placówkach "Głosiciela".

Myślę, że w skrócie byłby to ogólny zarys historyczny spółdzielni, wszystkich, którzy chcieliby wglębić się w szczegóły, odsyłam do książki wydanej w grudniu 1996 roku przez naszych działaczy spółdzielczych pt. "Dzieje spółdzielczości na Ziemi Zakliczyńskiej".

- Dziękuję Pani Prezes za tą wypowiedź mówiącą o latach przeszłości. Chciałbym teraz dowiedzieć się, co w GS-ie dzisiaj: ilu pracowników zatrud-

niacie, ile macie placówek handlowych, jak przedstawia się sytuacja finansowa i jak kształtują się place.

- Na wstępie chcę powiedzieć, że Gminna Spółdzielnia "SCh" na dalsze lata musi się określić. Na najbliższych zarządach i posiedzeniach Rady Nadzorczej musimy postawić sobie pytanie, w którym kierunku pójdziemy i na co postawimy - handel, usługi, czy produkcję.

Na dzień dzisiejszy mamy zatrudnionych 116 członków spółdzielni i posiadamy 30 punktów i placówek handlowych. W dziesięciu placówkach udogodniliśmy pracę, gdyż doprowadziliśmy gaz i zrobiliśmy ogrzewanie. W bieżącym roku planujemy dokończenie gazyfikacji sklepów, podłączenie do kanalizacji restauracji "Jagiellonka", remont dachu na piekarni, remont własnego budynku w rynku i jego zaplecza oraz mamy zamiar wyremontować sklep w Stróżach i Melsztynie. Wracając do sytuacji finansowej w spółdzielni to mogę powiedzieć, że przechodzimy czasami chwilowe problemy finansowe, ale 1996 rok zamknęliśmy zyskiem bez

większego zachwiania płynności pieniądza. W miesiącu lutym dokonaliśmy małych zmian kadrowych, a Rada Nadzorcza powołała drugiego prezesa - panią Bożenę Maślanek. Również w lutym zweryfikowaliśmy place, w wyniku czego dokonaliśmy podwyżek płac średnio o 70 złotych na członka spółdzielni. W ogóle ja sama byłabym za większymi podwyżkami, lecz problemem jest to, że majątek mamy duży, a środków w obrocie mało. Chcąc jako tako prosperować trzeba inwestować i remontować. Myślę, że członkowie spółdzielni Na Walnym Zgromadzeniu to rozumieją i zysk przeznaczymy na inwestycje i modernizacje. Kto chce dziś i w przyszłości handlować musi poprawić wygląd swoich sklepów i unowocześniać placówki handlowe. Poważnym problemem jest też fakt, że zbyt wielu

członków i byłych członków wybiera oddziały członkowskie, co obniża poziom obrotu pieniądza, ale ja to również rozumiem, bo po prostu jest im ciężko. Skoro już o finansach, to związani jesteśmy z uchwałą o waloryzacji udziałów. Waloryzacja ma nastąpić w 1998 roku, dlatego zyski z 1997 roku musimy w części przeznaczyć na jej wypłacenie.

- Myślę, że w zeszłym roku wasze zyski dosyć poważnie obniżyły kasy fiskalne, które, zgodnie z przepisami Ministerstwa Skarbu, musieliście zakupić.

- Do naszych placówek na dziś zakupiliśmy i zamontowaliśmy 32 kasy fiskalne, plus jedną na usługi. Musimy jeszcze zakupić rezerwową, zgodnie z wymogami i przepisem. Średnio za kasy placili 50 mln st. zł. Jest to dosyć drogo, ale kasy te są profesjonalne i przygotowane do wejścia na dodatkowe urządzenia i czynniki kodów kreskowych.

- Pani Prezes, w Zakliczynie słychać nieraz, że nie było to, jak "Jagiellonka" była geesowska (przynajmniej można było dobrze zjeść). Dlaczego nie chcecie odrestaurować "Jagiellonki" i działać na własne konto? Podobnie ze stacją benzynową - przecież paliwa to dzisiaj biznes.

- Jeżeli chodzi o "Jagiellonkę", to powiem krótko: zbyt duże koszty utrzymania, podatki od działalności, opał, a i również praca obsługi, której trzeba byłoby zapłacić pensje i godziny nadliczbowe.

Co do stacji paliw, to dzisiaj zadawała nas czynsz obecnego dzierżawcy, który wywiązuje się z umowy należycie i płaci w terminie. Duże kwoty musieliśmy przeznaczyć na uruchomienie stacji po poprzednim dzierżawcy. Jeżeli zaś chodziłoby o samodzielne prowadzenie stacji, to GS nie posiada środków na jednorazowe zakupy paliwa.

- Przejdę teraz do kilku krótkich pytań z innej dziedziny. Słyszysz się nieraz w kolejkach i sklepach o opieszałości w obsłudze klientów przez niektóre ekspedientki. Dotyczy to również niektórych waszych placówek. W czym tkwi przyczyna?

- Myślę, że przede wszystkim w naturze

człowieka, niektóre sklepowe "nie czują handlu", w dzisiejszych czasach trzeba dbać o sklep, stoisko naszej spółdzielni jak o swoje własne, a podstawową rzeczą jest to, żeby własną osobowością zabiegać o klienta.

- Sam doceniam walor smaku geesowskiego chleba. W czym tkwi tajemnica dobrego wypieku?

- Po prostu robimy chleb na naturalnym zakwasie i nie stosujemy polepszaczy. Co do piekarni, skoro jesteśmy przy temacie, od maja mamy zamiar zlikwidować usługowy wypiek pieczywa, gdyż mamy na tej usłudze zbyt małe zyski.

- Jak Pani ocenia swoje placówki handlowe i jaką ma Pani koncepcję nowoczesnego handlu przy nie malejącej przecież konkurencji w gminie?



Tak dalej być nie mogło!

Fot. K. Chmielowski

- Jak już na wstępie powiedziałam, musimy inwestować w placówki handlowe, aby nie zostać w tyle. Co pewien czas na zarządzie i radzie podejmujemy decyzje o remontach i modernizacjach sklepów. Właśnie (15 marca) otworzyliśmy nowy sklep w wyremontowanych pomieszczeniach naszego budynku. Myślę, że będzie to jeden z ekskluzywnych sklepów w Zakliczynie. Ponadto unowocześniliśmy bar i sklep w Paleśnicy, sklep w Woli, a w zeszłym roku zmieniliśmy wygląd domu towarowego - parteru i piętra, tworząc równocześnie stoisko spożywcze, gdzie staramy się narzucać niskie marże. W ogóle: średnie marże w naszych sklepach to 15 procent, ale muszę przyznać, niestety, że nie jesteśmy konkurencyjni w sprzedaży towarów masowych, gdzie inne firmy nas wypierają, nad czym niejedno-

krotnie ubolewamy. Takie są, niestety, prawa rynku w dzisiejszych czasach.

- W ubiegłym roku gminę dotknęła plaga włamań. Czy spółdzielnia też coś ucierpiała?

- W przeciągu kilku lat mieliśmy włamanie do sklepów i do domu towarowego, natomiast 1996 rok był spokojniejszy, bo mieliśmy tylko włamanie do sklepu w Rudzie Kameralnej. Bieżący rok zaczął się nie wesoło. W przeciągu I kwartału mieliśmy już dwa włamania do sklepu w Wesolowie i jedno do sklepu w Paleśnicy. Finansowo tak tego bezpośrednio nie odczuwamy, bo wszystkie sklepy są ubezpieczone, ale mamy dodatkową niepotrzebną robotę i zawsze jakieś koszty z tytułu remontu i napraw po włamaniu. Chcąc bronić się przed złodziejami w większości placówek zamontowaliśmy alarmy i nadal zabezpieczamy nimi resztę sklepów.

- Na koniec jeszcze jedna sprawa. Pracownik spółdzielni p. Józef Pater piastuje funkcję radnego Rady Gminy w Zakliczynie. Winno to nieść pewne korzyści dla firmy, w której pracuje. Czy tak się dzieje, czy p. Pater wykorzystuje swoje możliwości i względy w gminie dla dobra GS-u i pracujących w nim ludzi?

- Pan Pater nie łączy tych dwóch funkcji. Jako pracownik ze swoich obowiązków wywiązuje się należycie, natomiast jako radny - nie widzę, aby swoje względy w gminie wykorzystywał dla dobra naszej spółdzielni.

- Odpowiedziała mi Pani Prezes na parę istotnych pytań, dlatego bardzo dziękuję. Teraz pragnę zadać kilka pytań nowo powołanej wiceprezes Bożenie Maślance. Niedawno została Pani powołana na stanowisko drugiego prezesa, szefa administracyjno-technicznego, co myśli Pani zmienić, unowocześnić, usprawnić w celu polepszenia warunków pracy?

- Mówię otwarcie - większych zmian nie będzie, ale w swej pracy na pewno będę starać się zmienić i poprawić wygląd wizualny sklepów, poprawić reklamę. Musimy w naszych placówkach zadbać o różnorodność towarów. Jeżeli mam też

coś powiedzieć o pracownikach, to uważam, że mentalność niektórych pracowników musi się zmienić.

- Jak wiem, jest Pani bardzo dobrym ekonomistą, świetnie radzi sobie Pani z rozliczeniami podatkowymi pracowników, pracuje na komputerze, poza tym po rozmowach z pracownikami dowiedzieć się można o Pani zaletach: pracowitości, koleżeńskości i bezkonfliktowej pracy na szczeblu całej spółdzielni. A więc, obowiązków dosyć dużo. Jak radzi sobie Pani z tym wszystkim, czy będąc szefową nie się w tej materii nie zmienia?

- Muszę pogodzić wszystkie te prace i jakoś sobie radzić. Poza tym chcąc zrealizować przynajmniej część moich zamierzeń, muszę skupić się w swej pracy na analizie relacji koszty-dochody w spółdzielni, gdyż w dzisiejszych czasach spółdzielnia nasza nie może pozwolić sobie na straty zwyczajne i nadzwyczajne. Tak wiele przydałoby się jeszcze zrobić: chociażby zakupić komputer do

księgowości, a potem stworzyć mini-sieć komputerową - sklepy, administracja, księgowość. Na dzień dzisiejszy problemem jest brak pieniędzy zarówno na sprzęt, jak i unowocześnienie placówek w samym Zakliczynie, jak i na wsiach. Problemem również dla nas są podatki, myślę, że samorządowi powinno zależeć na podatnikach i winien la-skawszym okiem patrzeć na handlowców w gminie.

- Podczas kilkukrotnego pobytu na zarządzie słyszałem, że wielką bolączką i utrapieniem od kilku miesięcy był problem pojemników na śmieci i porządku wokół nich.

- Tak. Problem był poważny. Wiele osób interweniowało w tej sprawie w Urzędzie Gminy, w końcu sami musieliśmy go rozwiązać, uzgadniając z UG usunięcie pojemników z naszego placu, bo tak dalej być nie mogło.

- Myślę, że wystarczy mi tych danych. Dziękuję Pani Prezes za swoje wypowiedzi, a ja na koniec mam jeszcze

jedno pytanie do Zarządu. W wydanej książce, o której Pani Prezes wspomniała na wstępie, pomimo dosyć szczegółowego opisu i zarysu dziejów, pominięto wieloletniego pracownika spółdzielni - Władysława Kusiona, który w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych pracował w WDT dbając o klienta i dobry towar, którego niejednokrotnie brakowało na rynku.

- Nie ujęcie Władysława Kusiona w książce nie jest winą Zarządu, lecz niedopatrzeniem wydawców książki, za których Zarząd serdecznie przeprasza.

- Reasumując te nasze rozmowy: myślałem, że Zarząd Gminnej Spółdzielni "Sch", przy zaangażowaniu pracowników, będzie również dbał w miarę możliwości o jej dobro moralne, p- cowe oraz zapewni dobre warunki socjalne w firmie. Życzę Paniom sukcesów w pracy i dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Krzysztof Chmielewski

Dembowski w Zakliczynie

Mало kto wie, iż właśnie w Zakliczynie w 1845 roku przebywał Edward Dembowski - jeden z przywódców Powstania Krakowskiego w 1846 roku.

Uważany jest za dyktatora powstania krakowskiego trwającego dosłownie kilka dni, ale tak naprawdę był sekretarzem faktycznego dyktatora powstania Jana Józefa Tyssowskiego (uczestnik powstania listopadowego 1830-1831).

Dembowski pochodził z zamożnej rodziny ziemiańskiej - jego ojciec był kasztelanem i senatorem - posiadał staranne wykształcenie filozoficzne i literackie.

Operując dzisiejszym nazewnictwem, można o nim powiedzieć także: działacz polityczny i publicysta.

To właśnie w owym 1845 roku napisał: "Myśl o przyszłości filozofii" oraz "Piśmiennictwo polskie w zarysie".

Trzy lata wcześniej rozpoczął wydawanie i redagowanie (własnym kosztem) "Przeglądu Naukowego", wokół którego skupiało się grono rewolucyjno - niepodległościowej młodej inteligencji.

Jako polityk był przywódcą lewicy spiskowej w Królestwie Polskim, członkiem Związku Narodu Polskiego.

W sierpniu 1843 roku zagrożony aresztowaniem przez władze carskie (zabór rosyjski) zbiegł do Poznania i tu kontynuuje działalność w ruchu niepodległościowym w Wielkopolsce (zabór pruski).

Był to okres lat czterdziestych wieku dziewiętnastego, a na ziemiach polskich pod trzema zaborami intensywny okres starannych przygotowań do wybuchu powstania o narodowe wyzwolenie.

Zresztą kilka lat później całą prawie Europę ogarnie tzw. Wiosna Ludów, walka narodów - ludów Europy pozostających pod obcą niewolą o ich narodowe i społeczne wyzwolenie.

Na jesieni 1844 roku Dembowski zmuszony został przez władze pruskie do opuszczenia Wielkopolski. Udaje się na zachód Europy, skąd w 1845 roku przyjeżdża do Galicji (zabór austriacki), gdzie współdziała w przygotowaniach do powstania krakowskiego, lub przez niektórych historyków zwanego rewolucją krakowską ze względu na radykalne reformy i rewolucyjny program ogłoszony przez przywódców powstania w Manifeście do Narodu Polskiego (20-21.II.1846 r.).

W 1845 roku ciekawy przypadek przy-

trafił się Dembowskiemu w Zakliczynie, który o mało co nie zakończył się jego aresztowaniem.

Otóż Dembowski przejeżdżając przez Zakliczyn i okolice wraz z Franciszkiem Wiesiołowskim (przygotowywali ludzi, uświadamiając ich patriotycznie i zachęcając do czynnego poparcia przygotowanego powstania) zostali w Zakliczynie zatrzymani przez patrol austriacki.

Żandarmi - na szczęście - nie poznali Dembowskiego, za którym były wysyłane i wymieniane między trzema zaborcami specjalne pisma i informacje policyjne. Dokonali jedynie rewizji bryczki, którą podróżowali dwaj spiskowcy.

W powozie Austriacy znaleźli tylko książki francuskie, a że przewożenie książek francuskich było wówczas przez władze austriackie zabronione pod karą grzywny (Austria była w konflikcie z Francją) - ukarano Dembowskiego i Wiesiołowskiego karą pieniężną, po uiszczeniu której obu zwolniono.

Kilka miesięcy później, 24 letni członek Rządu Narodowego Republiki Polskiej w Krakowie Edward Dembowski - już nie żył.

Zginął 27 lutego 1846 r. od kuli austriackiej, w 7 dniu powstania w Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Leszek Golba

Święto Kobiet - czy aktualne?

8 marca jak co roku od wielu lat obchodzimy Dzień Kobiet, okazja to bowiem szczególnie, aby chociaż raz w roku wyrazić szacunek, uznanie i znaczenie kobiety, ukazać trud i wkład pracy we wszystkich dziedzinach naszego życia. Święto jednak, w dobie przemian społeczno-politycznych i ustrojowych, jak widać traci na swej wartości. W zakładach pracy nie zawsze są upominki, nie wszędzie są życzenia, nie zawsze są kwiaty, a i coraz mniej serdecznych słów pod adresem piękniejszej połowy naszego społeczeństwa. Wracając do historii dziejów naszego kraju, kobieta zawsze cieszyła się dużym autorytetem, szacunkiem i zaufaniem. Dlatego zatem w tym dniu jest sposobność okazania jak wiele znaczy dla nas kobieta: kobieta - matka, żona, siostra, dziewczyna. Kobieta jako ważny element życia polityczno-gospodarczego w naszym kraju. Ostatnie lata przyniosły wiele zmian w sferze udziału kobiet na wielu kierowniczych stanowiskach, widać jakby postęp w powierzaniu kobietom wielu odpowiedzialnych zadań, i wreszcie wiele pań wzięło w okresie przemian los w swoje ręce i dzisiaj

kreują postać kobiety biznesu.

Mówiąc o kobiecie w dzisiejszych czasach pokuszę się o odrobinę refleksji. Można zapytać: jak się żyje dzisiaj przeciętnej kobiecie, w jakich warunkach żyje wiele polskich kobiet, z jakimi problemami boryka się? U wielu z nich zamiast uśmiechu na codzien iza się w oku kręci, gdy staną przed faktem zwolnienia z pracy, kiedy chodzi o koszty utrzymania rodziny, wychowania dzieci, czy prowadzenia domu.

W dobie wschodzącego w naszym kraju kapitalizmu uwidacznia się wyraźnie degradacja polskiego społeczeństwa. W stosunku do kobiet widać z jednej strony kobiety opływające w bogactwie i w pełnym szczęściu, z drugiej zaś kobiety biedne, zmizerywane i niejednokrotnie pozostawione własnemu losowi. Idąc dalej: widać, pomimo wielu ustaw, znikomą pomoc samotnym matkom, rząd RP zbyt mało poświęca czasu na sprawy związane z polską rodziną, a przecież jest to najważniejsza komórka społeczna.

Problemem jest również pogarszający się stan zdrowia polskich kobiet, gdzie nerwo-

wy tryb życia doprowadza je często do wielu groźnych chorób.

Rozmawiając kilka miesięcy temu z osobami w bardzo sędziwym wieku, zastanawiały się one chwilę, po czym w rozmowie padło pytanie: czy o taką Polskę się walczyło? Czy taka miała być równość i sprawiedliwość społeczna, czy potrzebny był trud polskiej kobiety w odbudowie kraju, gdzie wraz z mężczyznami stawały ofiarnie do pracy, rozbudowy Polski, zakładów produkcyjnych i fabryk. Dzisiaj sędziwe jubilatki mogą mieć w pełni uzasadnione pretensje, gdzie poprzez reformy systemu roztrwania się majątek, zwalnianie z pracy, likwidowanie zakładów, sprzedając fabryki m.in. właśnie te, które po wyzwoleniu w 1945 roku budowane były przy ich udziale.

Ta odrobina historii winna przybliżyć i uzmysłowić władzom RP, organizacjom społecznym i drugiej części społeczeństwa, czyli nam mężczyznom, że rola kobiety i jej sytuacja w demokratycznym kraju jest niejednokrotnie gorsza niż za czasów PRL-owskich, dlatego w tej kwestii trzeba by było szukać nowych rozwiązań i poprawy. Ja zaś w myśl maksymy z czasów socjalizmu: "Kobieta towarzyszką życia i pracy", wszystkim kobietom w dniu ich święta, składam życzenia pomyślności w pracy i życiu osobistym.

Krzysztof Chmielewski

Stan i zagrożenia środowiska - część IV Wody, zasoby i deficyt

Zasoby dyspozycyjne wód powierzchniowych (około 22 mld m³ rocznie) i podziemnych (około 14,4 mld m³ rocznie) wyznaczają nam 26 miejsce w Europie.

Udokumentowane zużycie wody, wg GUS (1993 r.), przekracza 14 mld m³ rocznie. 60% tego zapotrzebowania tworzy przemysł, 20% zużycia wiąże się z zapotrzebowaniem gospodarki komunalnej, potrzeby rolnictwa i leśnictwa wynoszą 14%.

Faktyczne zużycie wody jest większe - ponad jedną trzecią zakładów nie ma pozwoleń wodno-prawnych, większość użytkowników niw mierzy rzeczywistego poboru, brak jest pomiarów wielkości wody zużywanej do nawodnień.

Zagrożenia gospodarki wodnej wiążą się z deficytem w miejscach koncentracji zużycia i skażeniem zasobów. W latach suchych okresowy deficyt wody obejmuje 20% wsi. Braki w zaopatrzeniu wody występują w województwach: krakowskim, legnickim, katowickim oraz w miastach powyżej 200 tysięcy mieszkańców.

Brak jest przepisów prawnych wyłączających lokalizację i odtwarzanie przemysłu wodochłonnego na terenach zagrożonych deficytem. Regulacja stosunków wodnych i ochrona przeciwpowodziowa, nie stanowi odrębnej pozycji w budżecie państwa. Nakłady pochodzące głównie ze środków samorządów lokalnych wyniosły (1993) 0,5% produktu krajowego brutto.

Wody podziemne

Wg klasyfikacji Państwowego Instytutu Geologicznego (1993), opartej na wskaźnikach Światowej Organizacji Zdrowia i Unii Europejskiej:

- ponad 30% wód podziemnych Polski to wody bardzo niskiej jakości, nie nadające się do wykorzystania jako źródło wody pitnej,
- ponad 25% wód podziemnych ma niską jakość i wymaga skomplikowanego uzdatniania.

Wynika to z braku właściwego zagospodarowania stref ochronnych ujęć na terenach

zurbanizowanych i uprzemysłowionych.

Jakość wody pobieranej przez ludność
Ocenę wody pobieranej przez ludność z ujęć podziemnych i powierzchniowych wg badań Państwowej Inspekcji Sanitarnej (1993) przytoczono poniżej:

Woda niepewna i zła - % wyników badań:		
	miasto	wieś
Wodociągi		
- publiczne	10,7%	13,3%
- zakładowe	12,5%	21,5%
- lokalne	22,6%	28,6%
Studnie		
- publiczne	72,1%	67,3%
- zakładowe	42,1%	46,3%
- lokalne	58,2%	59,1%

GAL

REZERWATY PRZYRODY

- rezerваты projektowane (cd.)

O rezerwach przyrody w województwie tarnowskim - tych utworzonych i tych kwalifikujących się do ochrony rezerwatuowej - pisałem w numerze 11 „Głosiciela”, ubiegłorocznym wydaniu październikowym.

Przedstawiłem dwa spośród czterech rezerwatów projektowanych: rezerwat „Mogila” i rezerwat „Styr”.

Obecnie chciałbym przedstawić dwa kolejne, a mianowicie rezerваты projektowane: „Wzgórze Melsztyńskie” i „Uroczysko Wróblowice”

Wszystkie one są położone na terenie gminy Zakliczyn

„Wzgórze Melsztyńskie” - rezerwat krajobrazowo-kulturowy o powierzchni 9,01 ha, położony na terenie wsi Melsztyn.

Celem tworzenia rezerwatu jest zachowanie walorów kulturowych, przyrodniczych i krajobrazowych Wzgórza Melsztyńskiego z ruinami średniowiecznego zamku, cennym starodrzewem porastającym zbocza wzgórza, zbiorowiskami roślinności ciepłolubnej z wieloma gatunkami chronionymi i

rzadkimi. Obejmuje południową część Wzgórza Melsztyńskiego, którego wierzchołek wieńczy ruiny zamku Melsztyn z XIV wieku.

Zachowały się z niego trzy ściany średniowiecznej wieży mieszkalnej, resztki renesansowego budynku mieszkalnego i zbiornika na wodę oraz murów obronnych od strony Dunajca.

Zbocza wzgórza porośnięte są starodrzewem sosnowo-dębowym, chronionym dotąd w charakterze pomnika przyrody.

Dominującym zbiorowiskiem roślinnym jest tu ciepłolubna postać grądu, w którego drzewostanie znaczny udział ma sosna oraz dąb, grab, klon polny, lipa szerokolistna.

Najlepiej zachowane płaty tego zespołu występują we wschodniej części projektowanego rezerwatu. W ruinie tego zespołu rośnie m.in. bluszcz pospolity, pierwiosnka wyniosła, dzwonek brzoskwiniolistny, jastrzębiec baldaszkowy, czerniec gronkowy, perlówka zwisła.

W bezpośrednim otoczeniu ruin wystę-

pują płaty roślinności kserotermicznej z rzadkimi gatunkami roślin jak: ciemiężyk białokwiatowy, dzwonek brzoskwiniolistny, traganek szerokolistny, konieczyna pagórkowa, ośmiol mniejszy i wiele innych.

Ściany murów i strome skarpy zbocza porośnięte są przez paprotkę zwyczajną.

„Uroczysko Wróblowice” - rezerwat leśno-florystyczny, częściowy, o powierzchni ok. 52 ha.

Położenie: miejscowość Wróblowice, gmina Zakliczyn.

Cel ochrony: zachowanie dobrze wykształconych zbiorowisk leśnych typowych dla piętra pogórza - podgórskiej formy czyny karpackiej, grądu, łęgu podgórskiego, stanowisk z około 29 gatunkami roślin objętych ochroną prawną. Wśród nich najcenniejsze to: wyblin jednolistny, bulawnik mieczolistny, bulawnik wielokwiatowy, gnieźnik leśny, kruszczyk siny i listera jajo-wata.

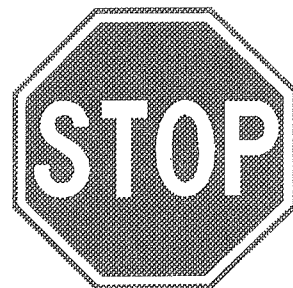
Leszek Golba

Prawo jazdy - przywilej czy kara?

Wiele ostatnio słyszy się kontrowersyjnych opinii o egzaminach na prawo jazdy. Przykłady dawać by można z naszej gminy, kiedy to wraz z rosnącą z każdym rokiem ilością samochodów, przybywa chętnych do uzyskania prawa jazdy. To dobry objaw, bo przynajmniej w tej dziedzinie zbliżamy się do świata. W krajach zachodnich każdy dorosły domownik legitymuje się tym dokumentem i posiada własny samochód. Ale nie w tym rzecz... Problemem ostatnich miesięcy, a nawet lat, jest egzamin na prawo jazdy. Składa się on z dwóch części tj. egzaminu testowego (dawniej ustny) i praktycznego, czyli jazdy. Z tym pierwszym, po przeprowadzeniu rozmowy z kursantami, nie jest tak źle, ponieważ ok. 80 procent wyuczonych kursantów zdaje go bez większego wysiłku. Groza, nerwówka i stres zaczyna się przy egzaminie z jazdy. Mówi się wśród kursantów, że nawet przy dobrej jeździe pierwszy egzamin z jazdy jest nie do zdania. Paradoksem natomiast jest (o czym wspomniał na ostatniej z sesji Rady Gminy p. Stanisław Nosek) zdawanie egzami-

nu praktycznego po raz dziesiąty, dwunasty, czy piętnasty. Można zastanowić się, w czym tkwi przyczyna: może kursanci jednak nie są zbyt dobrze przygotowani, przecież nie każdy robiąc kurs ma samochód w domu, a może niektóre ośrodki, spółki szkoleniowe słabo uczą kursantów, może chodzi o pieniądze - przecież ostatnio moc egzaminów poprawkowych, a to biznes, bo trzeba za każdą powtórkę zapłacić 34 zł.

Tu wyobraźmy sobie kursanta zdającego powtórnie dziesiąty raz, daje to kwotę 340 zł wraz z kosztami dodatkowymi np. dojazdu do Tarnowa. A więc więcej niż cały kurs, bo przeciętnie granice odpłatności za naukę wynoszą od 200 do 300 zł. Obecny na ostatniej sesji wojewoda Wiesław Woda obiecał powołać komisję w celu sprawdzenia poziomu kształcenia kursantów oraz sprawdzi kwalifikacje i warunki prowadzenia szkoleń w spółkach i firmach, tym zajmujących się. Można mieć nadzieję, że coś w tej materii się poprawi. Inną sprawą jest poziom umiejętności młodych kierowców, którzy zaraz po otrzy-



mania prawa jazdy wyjeżdżają na szosę, często dobrymi i szybkimi samochodami. Takie „pokazanie się” często prowadzi do tragedii. Nie respektują często przepisów doprowadzając do zagrożenia innych użytkowników drogi i pieszych.

Myślę, że kontrola w ośrodkach tej sprawy nie załatwi, bo to zależy tylko od damego już kierowcy, natomiast sprawy organizacji kursów i informacji o przyczynach „zawalenia” egzaminu (egzaminatorzy nie podają b. często przyczyny „obalenia” kursanta) musi ulec zmianie.

Zakończę ten artykuł refleksją, że jednak kursant, który jest słaby, nie czuje się na siłach, nie powinien spieszyć się tak do egzaminu, a raczej więcej się jeszcze szkolić i praktykować. Poruszanie się po polskich drogach wymaga dobrego wyszkolenia i perfekcji jazdy.

Krzysztof Chmielowski

Szkodliwe związki azotowe

Nie tylko dla
rolników

Rośliny jako organizmy samożywne, potrzebują do prawidłowego wzrostu i rozwoju około 20 pierwiastków, które głównie pobierane są z gleby. Składniki pokarmowe pobierane przez rośliny w większych ilościach nazywamy makroelementami, a składniki pokarmowe pobierane w bardzo małych ilościach mikroelementami. Makroelementy wykorzystywane są przeważnie do budowy tkanek roślin. Podstawowe makroelementy to: wapń, azot, fosfor, potas, magnez, siarka. Wymienione pierwiastki mają również duże znaczenie dla organizmów ludzi i zwierząt.

Prawidłowo uprawiana gleba powinna zawierać makroelementy w odpowiednich ilościach i proporcjach. Niedobory niektórych pierwiastków wpływają niekorzystnie na procesy biochemiczne zachodzące w roślinie i obniżają jej wartość odżywczą. Niebezpieczna jest również zbyt wysoka zawartość niektórych pierwiastków w glebie. Bardzo niebezpieczna jest zbyt duża zawartość w glebie azotu. Intensywne nawożenie azotowe gleb, zwłaszcza nawozami łatwo rozpuszczalnymi np.: saletrami, jak również zła gospodarka ściekami doprowadza do zanieczyszczenia wód związkami azotowymi zwanymi azotanami. Zwłaszcza w okresie wiosennym stwierdza się zbyt dużą zawartość azotanów w wodach studziennych. Stężenie azotanów wyższe niż 100 ppm jest przyczyną powstawania methemoglobiny, która powoduje sinicę, a nawet śmierć niemowląt, oraz młodych ptaków i ssaków. Jednak w przypadkach synergizmu, szkodliwość azotanów uwidacznia się już w stężeniu pow. 15 ppm. Azotany są również prekursorami rakotwórczych nitrozoamin powstających w glebie lub niektórych organizmach ciepłokrwistych. Azotany mogą szybko przenikać do wód podziemnych, a nawet głębinowych. Na skutek nieracjonalnej chemizacji rolnictwa stężenie azotanów w wodach podziemnych na Węgrzech wynosi powyżej 40 ppm, a w Polsce zdarzały się studnie o zawartości 40-100 ppm NO₃. Badania pro-

wadzone w Polsce na terenie jednego z województw wykazały że 78% studni miało poziom azotanów i azotynów przekraczający dopuszczalne normy opracowane przez FAO/WHO. Roślina pobiera związki azotu z gleby. Azot ten w postaci azotanów może pochodzić z nawozów sztucznych, lub naturalnych, po ich nitryfikacji. W roślinie azotany ulegają przekształceniu w azotyny, a następnie w amoniak wbudowujący się w cząsteczki aminokwasów. Aminokwasy to cegiełki budulcowe białek. W razie niewystarczającej ilości magnezu dochodzi do gromadzenia się azotanów w roślinie i zakłóceniu procesów przekształcania ich w białko roślinne. Ma to duże znaczenie dla zdrowia ludzi i zwierząt, gdyż pokarm roślinny zawierający nadmiar azotanów powoduje występowanie określonych chorób (np. methemoglobina, nowotwory przewodu pokarmowego, obniżenie odporności organizmu, choroby krwi).

W określonych warunkach przy nadmiernej zawartości azotu w glebie rośliny mogą go pobierać "bez miary". Różne rośliny gromadzą różne ilości tych związków, zależnie od gatunku i wieku, np. młode rośliny zawierają ich znacznie więcej niż rośliny dojrzałe. Przechowywanie warzyw w nieodpowiednich warunkach (zbyt wysoka temperatura i wilgotność, zanieczyszczenia, brak dostępu powietrza) powoduje szybką redukcję azotanów do azotynów, które są bardzo toksyczne dla organizmu. Wysokiej zawartości azotanów należy się spodziewać w warzywach, których częścią jadalną są łodygi, ogonki liściowe, liście i zgrubienia części podliścieniowych. Średnią zawartość azotanów znajdujemy w warzywach korzeniowych z wyjątkiem buraka ćwikłowego, natomiast niską w gatunkach, których część jadalną stanowią owoce lub nasiona. Na ogół wysoką zawartość azotanów mają warzywa przydatne do spożycia po krótkim okresie wegetacji takie jak salata, szpinak, rzodkiewka. Saletrowanie czyli peklowanie wędlin przy pomocy azotanów (saletra) stoso-

wane jest od bardzo dawna, ale zarówno azotany, jak i azotyny są zasadniczymi składnikami przy powstawaniu rakotwórczych nitrozoamin. Nitrozoaminy są szczególnie groźne w obecności aflatoksyn i innych mykotoksyn (produkty pleśni i grzybów) zwłaszcza przy niedoborze pewnych witamin działających antagonistycznie. Są to witaminy C i E. Witaminy te przeszkadzają w tworzeniu się tych szkodliwych związków. Flora bakteryjna przewodu pokarmowego jest producentem nitrozoain przy niedoborze kwasu solnego. Na zatrucia azotanami, azotynami najbardziej narażone są niemowlęta i osoby starsze wiekiem. Zatrucia można obserwować, gdy dookoła ust powstaje brunatnosine przebarwienie skóry stopniowo przenoszące się na całe ciało. Inne objawy to wymioty, przyspieszony oddech itp. u dorosłych i młodzieży nieraz pojawia się niedokrwistość. Witaminy C i E mogą w takich przypadkach pomóc i działać profilaktycznie.

Rolnicy powinni pamiętać, że nawożenie azotowe należy stosować ostrożnie, a wysokość wiosennej dawki azotu uzależniać od takich czynników jak: zakwaszenie gleby, ilość opadów zimowych, przedplon i nawożenie azotem przedplonu, dobór odmiany, poziom chemicznej ochrony roślin, długość okresu wegetacji roślin okopowych i pastewnych, zawartość magnezu w glebie.

Należałoby również zmienić nawyki żywieniowe i dodawać do salaty czy mizerii nie śmietanę a sos Vinaigrette.

Najwyższe dopuszczalne pozostałości azotanów stosowanych przy uprawie roślin które mogą znajdować się w roślinnych środkach spożywczych zawarte są w załączniku nr 1 Dz. Ustaw 104/93.

Analizy próbek warzyw pochodzące z terenu gminy Zakliczyn w ciągu ostatnich pięciu lat nie wykazywały większych przekroczeń azotanów. Na terenie gminy Zakliczyn gospodarstwo ekologiczne produkuje warzywa wolne od zanieczyszczeń azotanami i metalami ciężkimi.

AMF

WIELKANOCNE PRZEPISY

JAJKA PO RZYMSKU

5-7 jajek, 1 szklanka sosu tatarskiego, 5-7 sardynek z puszki, 10 listków salaty zielonej, sól do smaku

Jajka ugotować na twardo, obrać ze skorupki, podzielić na połówki. Sardynki wyjąć z puszki, podzielić na dwie części wzdłuż kręgosłupa. Na listkach salaty ułożyć połówki jajek, na wierzchu kawałki sardynek. Wszystko oblać sosem tatarskim.

Przygotowanie sosu tatarskiego: 3 żółtka ugotowane na twardo, 2 żółtka surowe, 1/8 l oliwy, 1/8 l śmietany, 1/2 cebuli, 1 łyżka musztardy, 8-10 grzybków marynowanych, 2 ogórki korniszony, 1 łyżka siekanego szczypiorku, sól, cukier, sok z cytryny do smaku.

Żółtka surowe i ugotowane rozetrzeć na gładką masę dodając musztardę, oliwę (po kropelce), śmietanę. Cebulę drobno posiekać i sparzyć wrzątkiem, grzybki i korniszony pokroić w drobną kosteczkę. Połączyć sos majonezowy z cebulą, grzybami, ogórkami, szczypiorkiem, doprawić do smaku solą, cukrem i sokiem cytrynowym.

KIELBASA WIEPRZOWA - BIAŁA

3 kg wieprzowiny chudej, 10 dag soli, 4 ząbki czosnku, 2,5 szklanki wody, 2

kg chudego boczku, 5 g saletry, 1 łyżka mielonego pieprzu

Chudy boczek i kawałki chudej wieprzowiny zemleć, dodać przyprawy i wodę, wyrabiać rękoma tak długo, aż masa będzie kleista. Odstawić do chłodu na 12 godzin. Przygotowane jelita napelnić masą, obsuszyć przez 24 godziny, sparzyć, nie gotując, we wrzątku przez 20 minut. Tak przygotowaną kielbasę przechowywać można w niskich temperaturach przez około 7 dni. Przed podaniem kielbasę trzeba upiec w piekarniku z dodatkiem podsmażonej cebuli lub gorących sosów na ostro, np. sos musztardowy, ostry pomidorowy itd.

BABKA CIEŻKA NIE CZERSTWIEJĄCA

50 dag mąki, 5 dag drożdży, 1 szklanka mleka, 3/4 szklanki roztopionego masła, 7 żółtek, 4 jajka, 10 dag cukru, sól

Drożdże rozetrzeć z łyżką cukru, wlać szklankę mleka, wsypać tyle mąki, aby ciasto było rzadkie, przykryć ściereczką i odstawić do ciepła. Gdy ciasto wyrośnie, dodać żółtka i jaka ubite na parze, cukier, odrobinę soli. Wyrabiać rękoma, aż będzie odstawało od ścianek miski, dodać ochłodzone roztopione masło. Nadal wyrabiać do zupełnego wchłonięcia cale-

go masła. Ciasto musi być "wolniejsze" od tradycyjnego drożdżowego. Pozostawić do wyrośnięcia przez 1 godzinę. W czasie tej godziny dwa razy ciasto przemieszać. Formę wysmarować masłem i posypać tartą bułką, napelnić ciastem do połowy wysokości. Wstawić na 10 minut do lekko nagrzanego piekarnika przy otwartych drzwiczkach. Piec w piekarniku o temperaturze 170-180°C (nagrzewając piekarnik ciasto wyjąć i pozostawić w pobliżu piekarnika). Zaraz po przestudzeniu ciasto wyjąć z formy i polukrować.

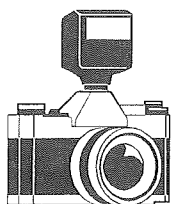
MAZUREK MIODOWY - PYSZNY

4 łyżki miodu, 3 łyżki tartego piernika, 4 białka, 2 wafle, 10 dag orzechów, 5 dag rodzynek, 1 łyżka cukru

Garnuszek z miodem wstawić do gorącej kąpieli wodnej. Silnie podgrzać. Białka ubić na sztywną pianę, dodać gorący miód i cukier, ubijając dalej wstawiając naczynie w gorącą kąpiel wodną, dodać utarty i przesiany piernik, posiekane orzechy i rodzyнки. Gorącą masę rozprowadzić w płach. Wstawić na 20-30 minut do piekarnika (temperatura 200°C). Mazurek można kroić dopiero następnego dnia.

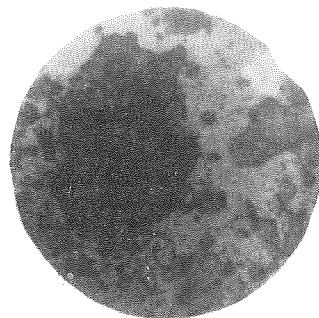
(AMF)

Konkurs fotograficzny „Osobliwości Gminy Zakliczyn” już niebawem!



Na początek, dla wprawy, fotograficzna zagadka: jaki obiekt przedstawia to zdjęcie?

Odpowiedzi (również telefoniczne) zostaną nagrodzone.



Fot. S.Kusiak

Bez Zibiego

Rozpoczęły się już rozgrywki ligi okręgowej. Dunajec Zakliczyn przystąpił do sezonu bez większych zmian, choć jedna jest bardzo istotna. Na zasadzie transakcji związanej do Wolanin odszedł nasz wyborowy strzelec **Zbigniew Malisz**, którego początkowo chciała pozyskać Jadowniczanka. W zamian mamy pomocnika **Macieja Gdowskiego**. Czy stanie się on mocnym punktem zespołu, czas pokaże. Odejście "Zi-

biego" jest dużą stratą dla drużyny, jednak Zarząd zdaje sobie sprawę, że ten zawodnik więcej zyska grając w zespole w wyższej klasie rozgrywkowej. Sytuację pogarszają kontuzje **Grzegorza Słupskiego i Łukasza Malisza**, którzy wkrótce udają się do kliniki w Piekarach Śląskich, gdzie zostaną wykonane zabiegi. Życzymy naszym piłkarzom szybkiego powrotu do zdrowia, Zbyszkowi - telewizyjnych goli, klubowi awansu (jeszcze nic straconego)!(mn)

TERMINARZ ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY OKRĘGOWEJ SENIORÓW sezon rozgrywkowy 1996/97 - II runda (wiosna '97)

Termin/Data	Gospodarze	Goście	Boisko	Godz.
23.03.97. (niedziela)	Dunajec Zakliczyn	Pogoń	Zakliczyn	15.00
29.03.97 (sobota)	Wisła-Eternit	Dunajec Zakliczyn	Szczucin	11.00
06.04.97 niedziela)	Dunajec Zakliczyn	Dunajec Zb. G.	Zakliczyn	15.00
13.04.97 (niedziela)	Orzeł	Dunajec Zakliczyn	Dębno	11.00
20.04.97 (niedziela)	Dunajec Zakliczyn	Tuchovia	Zakliczyn	16.00
27.04.97 (niedziela)	Tamel	Dunajec Zakliczyn	Tarnów	11.00
01.05.97 (niedziela)	Dunajec Zakliczyn	Okocimski II	Zakliczyn	16.00
04.05.97 (niedziela)	Chemik	Dunajec Zakliczyn	Pustków	11.00
11.05.97 (niedziela)	Dunajec Zakliczyn	Tarnovia II	Zakliczyn	11.00
14.05.97 (środa)	Dąbrowia	Dunajec Zakliczyn	Dąbrowa T.	17.30
18.05.97 (niedziela)	Dunajec Zakliczyn	Sokół	Zakliczyn	17.00
25.05.97 (niedziela)	Metal	Dunajec Zakliczyn	Tarnów	11.00
29.05.97 (czwartek)	Dunajec Zakliczyn	Huragan	Zakliczyn	18.00
01.06.97 (niedziela)	Żabno	Dunajec Zakliczyn	Żabno	18.00
08.06.97 (niedziela)	Dunajec Zakliczyn	Ciężkowianka	Zakliczyn	18.00
15.06.97 (niedziela)	Dunajec Zakliczyn	Wadowice G.	Zakliczyn	11.00
22.06.97 (niedziela)	Wisłoka II	Dunajec Zakliczyn	Dębica	17.00

KRZYŻÓWKA NR 14

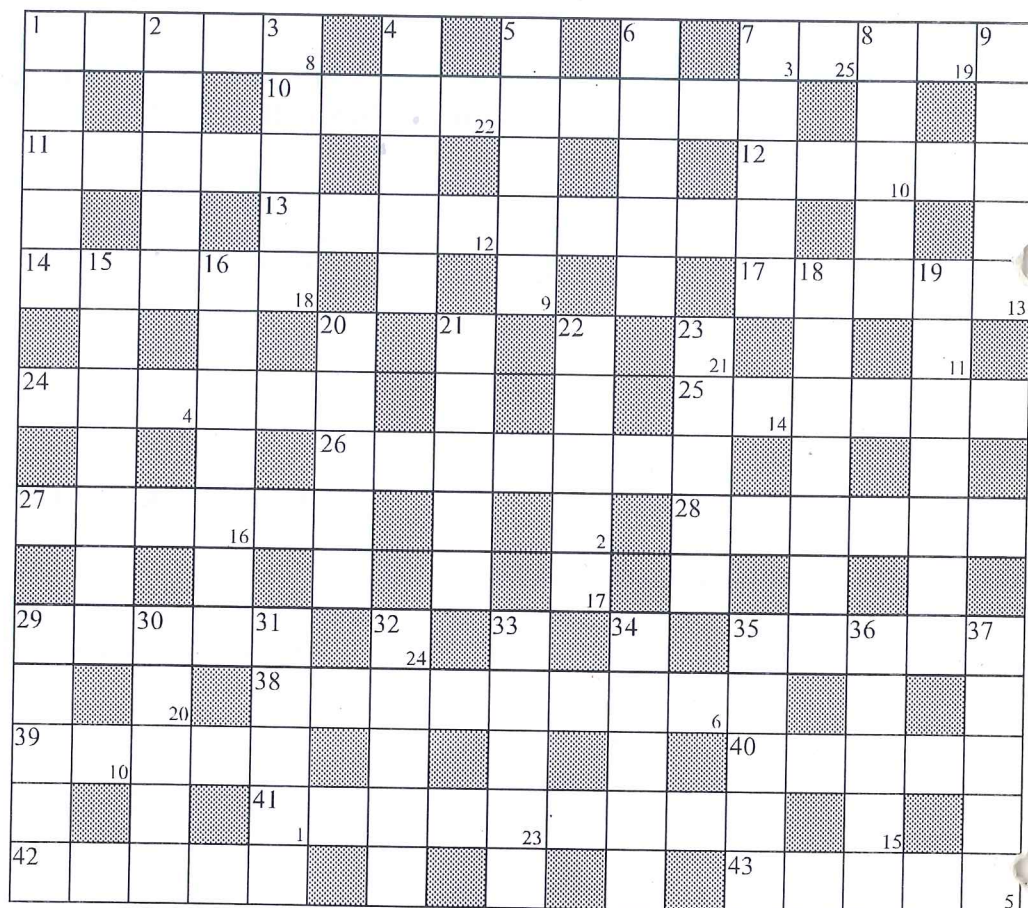
Rozwiązaniem jest przysłowie, utworzone z liter od 1 do 25, które prosimy dostarczyć (można osobiście) na adres redakcji. Nagrody są tradycyjne: prenumerata naszej gazety i upominek książkowy. Treść hasła poprzedniej krzyżówki - "Człowiek naprawdę posiada tylko to co jest w nim". Nagrody wylosowała **Barbara Kusion**, Zakliczyn, ul. Wyspiańskiego 11. Laureatkę prosimy o odbiór upominków w siedzibie redakcji.

Jesteśmy winni Czytelnikom i autorowi krzyżówki przeprosiny za szaleństwa chochlika drukarskiego, który polknął dwa hasła w krzyżówce nr 13. Pociesza nas fakt, że otrzymaliśmy wyjątkowo dużo prawidłowych rozwiązań.

Krzyżówkę ułożył **Antoni Sproski**.

Poziomo:

1. zastępuje kołczyk
7. biała zupa
10. imię męskie
11. rzymski filozof i historyk
12. część stopy
13. był nim Kunta - Kinte
14. miasto w Turcji
17. świętuje 5.02.
24. hiszpańskie wino
25. ciasne pomieszczenie
26. pospolity nawóz sztuczny
27. buduje kopce
28. Cezary - polski aktor
29. marka jap. telewizorów
35. święta księga islamu
38. ozdoba wnętrza
39. wojskowe rowy
40. zaleta
41. zbiór akt
42. motyw dekoracyjny
43. stare brudne ubranie



Pionowo:

1. opłacone brawa
2. wyspa na Balearach
3. jazda saniami
4. np. Victoria w Warszawie
5. za sterami samolotu
6. znak zodiaku
7. przy wędcie
8. ...prawny w przedsiębiorstwie
9. szkocki desenh
15. tnie szkło
16. odraza
18. dawna stolica Polski
19. rodzaj obrabiarki
20. klan w Indiach
21. ślacz
22. pierwiastek chemiczny
23. z rodziny żyraf
29. pomieszczenie dla bydła
30. rynek w starożytnej Grecji
31. rozkaz królewski
32. dzielona na niedźwiedziu
33. gaz do lodówki
34. chodzi do szkoły
35. żart, psota
36. do trasowania
37. trzymane na wodzy

Głosiciel: Pismo gminy Zakliczyn

Wydawca: Zarząd Gminy w Zakliczynie

Redagują: Marek Niemiec (Centrum Kultury) - redaktor naczelny i Leszek Gołba (Urząd Gminy)

Rada Programowa: Anna Flakowicz - przewodnicząca, Matylda Nowak, Agata Nadolnik, Antoni Migdał, Krzysztof Chmielowski

Adres redakcji:

32-840 Zakliczyn, Rynek 8, tel. (0192) 53 445, woj. tarnowskie

Skład: „MacLand”, Brzesko, ul. Długa 2, tel. (0192) 61 113

Druk: Drukarnia „Aga”, Wojnicz, ul. Kapielowa 13, tel. (014) 79 02 10

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam.

Głosiciel należy do Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.